



## ROSYJSKI PAŹDZIERNIK — POLSKI LIPIEC

Święcimy kolejną, 23 rocznicę Manifestu PKWN, obchodzimy Święto Odrodzenia, mamy nasze polskie, lipcowe święto. Polski lipiec. Każdemu, kto choć trochę zna treść wydarzeń historii współczesnej, nasuwa się zapewne podobieństwo — pewnego rodzaju zależność między rosyjskim Październikiem a polskim Lipcem.

● Czcząc wydarzenia rocznicy 22 Lipca, wiążemy je z przemianami, jakie 50 lat temu nastąpiły w Rosji, w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji. Podkreślenie tych faktów pozwala dostrzec olbrzymie znaczenie socjalizmu dla całej ludzkości, a w szczególności dla narodu polskiego.

● Utworzenie państwa radzieckiego przed 50 laty miało decydujący wpływ na odzyskanie wolności przez naród polski po przeszło 100 latach niewoli;

● W latach międzywojennych postępowe partie robotnicze i inne ugrupowania lewicowe miały oparcie moralne — i nie tylko moralne — w młodym, radzieckim państwie;

● Istnienie tego państwa zagrzewało polski ruch robotniczy do walki o obalenie panowania obszarników i kapitalistów;

● Bliższym nam przykładem jest np. przebieg II wojny światowej. Sojusz i przyjaźń obu narodów dobrze służyły sprawie wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej. Związek Radziecki wniósł decydujący wkład w rozgromienie śmiertelnego wroga Polski — niemieckiego faszyzmu.

● Radzieckie i polskie wojska — zorganizowane na terytorium ZSRR — przyniosły nam wolność. Oczywiście jest, że potęgą Związku Radzieckiego pomogła nam utworzyć silne i wolne państwo z granicami nad Baltykiem, Odrą i Nysą Łużycką.

Klasa robotnicza Polski zrealizowała swoje marzenia, wzięła ster władzy w swoje ręce, budując w Polsce socjalistyczny ustroj.

● Odbudowa zniszczonego kraju, budowa od podstaw gospodarki narodowej, odbywała się przy ciągłej i systematycznej pomocy Związku Radzieckiego.

Wszystko to, czego dokonaliśmy w ciągu minionych lat Polski Ludowej może stanowić przedmiot narodowej dumy.

Również załoga naszego kombinatu brała czynny udział w postępowych przemianach, które zadecydowały o zwycięstwie socjalizmu w naszym kraju, stały się

(Ciąg dalszy na str. 2)

# MANIFEST LIPCOWY

FABRYKI — ROBOTNIKOM  
= ZIEMIA — CHŁOPOM  
WŁADZA — LUDOWI

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



## TARNOWSKIE AZOTY

WAKŁAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH  
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 28—29 (147—148)

Tarnów, 21 lipca 1967 r.

Cena 50 gr

## Po pierwszym półroczu

**M**inęło już pół roku pracy załogi tarnowskiego kombinatu. Nielatwo to był okres, ale pracowicie spędzony. Nielatwo też o jednoznaczny bilans — rachunek osiągnięć i strat. Pozytywy — to pomysłowa w zasadzie realizacja zadań produkcyjnych. Negatywy — to ujemne wyniki ekonomicznej działalności przedsiębiorstwa, na których poważnie zaciążyły koszty uruchamiania nowych inwestycji Tarnowa II. Dziś informujemy Czytelników o wynikach produkcyjnych w I półroczu. Do rachunku ekonomicznego, który decydować będzie o końcowych rezultatach pracy w bieżącym roku powrócimy w najbliższych numerach gazety.

**R**ealizacja tegorocznych zadań planowych w zakresie produkcji przebiega pod znakiem maksymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych wytwórni znajdujących się w eksploatacji oraz ukończenia i przeprowadzenia rozruchu podstawowych obiektów Tarnowa II.

Jakkolwiek produkcja kontynuowana nie budzi poważniejszych obaw, to nadal otwarta pozostaje sprawa uruchomienia nowych obiektów. W najlepszej sytuacji znajduje się uruchomiona w kwietniu wytwórnia polichloru winylu, a wykonanie przez nią w czerwcu 530 ton polichloru (wszystko w gatunku I) wskazuje na pomyślne przeprowadzenie rozruchu i może stać się początkiem normalnej eksploatacji tej instalacji.

Najwięcej dotychczas kłopotów sprawia rozruch skom-

daje się, że w najbliższym okresie dynamika rozwoju tej grupy produktów ulegnie dalszemu przyspieszeniu.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że sytuacja produkcyjna przedsiębiorstwa po I półroczu nie jest najgorsza, a niedobór produkcji globalnej w wysokości 7 mln zł nie stanowi poważniejszego zagrożenia planu. Tym niemniej w celu nadrobienia zaległości, jak również niedopuszczenia do ich pogłębienia, konieczne będzie zwrócenie większej uwagi na dalszy wzrost wydajności pracy oraz sprawne przeprowadzenie rozruchów technologicznych nowych obiektów.

SH

## DROGI pokolenia

### Kariera jednego z wielu

Wielu jego współtowarzyszów pracy mówi, że zrobił byskawiczną karierę. Byskawiczną, na pewno, ale osiągniętą rzetelną pracą i solidną nauką.

Tadeusz STACHURA — mieszkaniec podtarnowskiej Woli Rzędzińskiej — z kombinatem związał się już od rozpoczęcia nauki w Zasadniczej Szkole Przyzakładowej. Po jej ukończeniu stanął przy aparaturze instalacji saletry amonowej. Zaraz potem zapisuje się na wydział mechaniczny świerczkowskiego Technikum dla Pracujących. Otrzymał dyplom matury, a następnie zbiega się z nominacją na mistrza w nowej jednostce produkcyjnej ZPN — oddziale azotynu amonu.

Decyzja kierownictwa Zakładu była uzasadniona. T. Stachura w pełni na to zasłużył. Był dobrym pracownikiem, podnoszącym swe kwalifikacje zawodo-



we. Funkcję mistrza zmianowego obejmował z przyjemnością. Nie bał się o stronę techniczną, instalację, chociaż nową, znał dość dobrze. Ale czy potrafi kierować? Decyzje podejmował tak, by w kolektywie wytworzyć odpowiednią atmosferę. Udało mu się to w pełni.

Po roku pracy na stanowisku mistrza T. Stachura cieszy się zaufaniem „swej” załogi i uznaniem przełożonych. Oddział pracuje bez zakłóceń, nie ma kłopotów z bieżącą produkcją. Instalacja sprawna. Przewodzi mistrz zespołowi, który walczy o tytuł BPS.

Z planów osobistych wymienienia studia.

Tylko czy nie przeszkodzi mu w tym służba wojskowa?

Nie — powiada — może tylko opóźnić otrzymanie indeksu.

Wypada tylko życzyć młodemu mistrzowi, mającemu tyle lat, ile jego ojczyna — Polska Ludowa, — realizacji ambitnych planów.

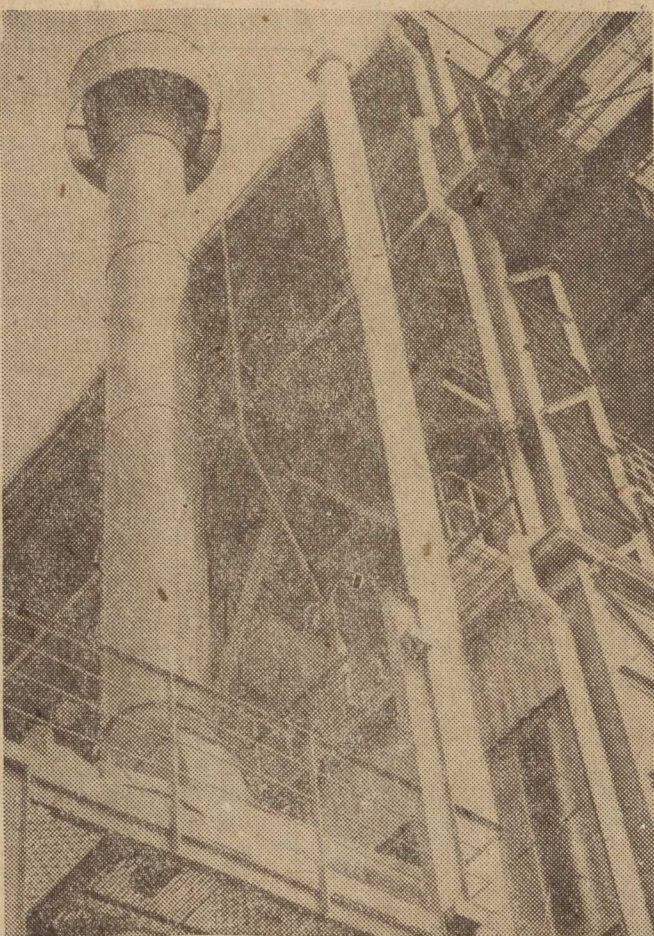
(Kyz)

### Już wkrótce

## Acetylen z wytwornicy

W rekordowym tempie załoga SOWI wybudowała pierwszą wytwórnię acetylenu — półproduktu niezbędnego do wytwarzania akrylonitrylu. Obecnie trwa rozruch technologiczny aparatury. O budowie tej instalacji piszemy obszernie na stronie 3.

Fot. J. Iwański



### Zyczenia

W dniu Święta Odrodzenia, w XXIII rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przesyłamy robotnikom, technikom, inżynierom, ekonomistom — wszystkim pracownikom Zakładów Azotowych w Tarnowie i ich rodzinom serdeczne życzenia jeszcze lepszych wyników w pracy i nauce oraz pomyślności w życiu osobistym.

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja  
Zakładów Azotowych  
im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie



## TADŻYKISTAN

Tadżycka Socjalistyczna Republika Radziecka (143 tys. km. kw.) jest najwyższą położoną republiką Kraju Rad. Do Tadżykistanu należy bowiem większa część Pamiru — najwyższego na świecie masywu górskiego. Tu znajduje się najwyższy w ZSRR szczyt górski (Pik Komunizmu — 7495 m. n.p.m.) oraz lodowiec Fedezenki — jeden z najdłuższych w świecie (77 km). W tej górskiej krainie mieszka około 3 mln. osób, których głównym źródłem utrzymania jest uprawa bawełny. (Republika zajmuje pierwsze miejsce w kraju i w świecie pod względem wielkości plonów bawełny).

## NOWE I NIEZNANE PRZEMYSŁY

W okresie władzy radzieckiej pojawiły się nowe i nieznane tu przedtem gałęzie przemysłu — maszynowy i elektrotechniczny. Wydobywa się ropę naftową i węgiel, krysztal górski, sól kamienna, wytwarza się materiały budowlane. Zbudowano ogromną sieć wielkich i małych kanałów nawadniających. W górach, gdzie płynie rzeka Wachs, buduje się Nurecką Elektrownię Wodną. Będzie to najpotężniejsza elektrownia wodna w Azji Środkowej o mocy 2,7 mln kWh. Czerpać będą stąd energię elektryczną wszystkie republiki środkowoazjatyckie. Umożliwi ona również nawodnienie ponad 2 mln ha ziemi Azji Środkowej.

## Śladem naszych interwencji

## „Cepelia“ otwarta od godz. 10 do 18

Uwagi naszych Czytelników dotyczące godzin otwarcia sklepu „Cepelia“ w Tarnowie zostały bardzo szybko wzięte pod uwagę przez wydział handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

W okresie letnim, kiedy znacznie wzrasta liczba klientów (wycieczki, turyści), chcących zaopatrzyć się w wyroby „Cepelii“, sklep przedłużył swoje urzędowanie do godziny 18.00. Na pewno spotka się to również z aprobatą stałych mieszkańców naszego miasta. Termin wprowadzenia przedłużenia otwarcia sklepu wydział handlu określił „od zaraz“. Informujemy więc o tym fakcie wszystkich klientów „Cepelii“.

Na marginesie zapytujemy w ich imieniu: czy ustalone na okres lata godziny otwarcia sklepu nie mogłyby pozostać i obowiązywać przez cały rok?

Red.



## Piękna akcja ZMS Nawozy II

Koło ZMS Nawozy II (kwas azotowy II) podjęło akcję pomocy dla walczącego Wietnamu. W ciągu kilku ostatnich dni zebrano tam ponad 400 zł na zakup leków i medy-

kamentów dla ofiar amerykańskiej agresji. ZMS-owcy z ZPN wzywają pozostałe koła ZMS działające na terenie kombinatu do przylączenia się do zainicjowanej akcji.

SJ

## Rośnie grono honorowych krwiodawców

Inicjatywa zakładowego banku krwi rozwija się pomyślnie i znajduje zrozumienie wśród załogi. Dowodem tego może być fakt, że do chwili obecnej krew oddało 58 osób. W ostatnich dniach honorowymi dawcami krwi zostali: Z. Chramaga, L. Kubiś, K. Kubala, S. Mazur, J. Musiał, S. Poreba, R. Wojtas, L. Golonka, K. Imburski, A. Bur-nagiel, J. Lis, B. Profort, H. Wzorek, A. Gruszka i S. Gala. Wymienieni krwiodawcy pracują w Zakładach Kapirolaktamu, Poniarowym ZBACH i Chlorze.

Na podkreślenie zasługuje postawa niektórych członków Bry-

gady Pracy Socjalistycznej im. XX-lecia PRL, którzy sami oddali krew i wzywają inne BPS do oddania krwi.

W związku z tym, że szybko rośnie grono honorowych krwiodawców prezydium Zarządu Kombinatu ZMS w porozumieniu z Zarządem Powiatowym PCK w Tarnowie postanowiło powołać przy ZK ZMS koło honorowych krwiodawców.

Zadaniem koła będzie dalsze prowadzenie akcji banku krwi, dbanie o zachowanie przywilejów dla honorowych krwiodawców, zajęcie się organizacją wycieczek rekreacyjnych w postaci wycieczek itp.

Zarząd koła honorowych krwiodawców apeluje do wszystkich pracowników o zgłaszanie się do ambulatorium w celu oddania najcenniejszego leku — krwi.

## ROZWÓJ ROLNICTWA

Trudne są w republice warunki dla rolnictwa. Dlatego też Tadżykowie wkładają wiele wysiłku w podniesienie urodzajności pól i ogrodów. Z roku na rok przybywa maszyn rolniczych, tak że trudno sobie teraz wyobrazić, iż jeszcze w 1929 roku było na tych ziemiach, aż... 6 traktorów.

## REWOLUCJA KULTURALNA...

„Widać ją na każdym kroku. Pod względem skali rozwoju szkolnictwa wyższego Tadżykistan prześcignął wszystkie pozaradzieckie kraje Wschodu.“

Stolica kraju — Duszanbe — piękne miasto o wielu teatrach, klubach, świetnie wyposażonych szpitalach, wyższych uczelniach i pięknych dzielnicach mieszkaniowych, jest ośrodkiem bujnego życia kulturalnego. Jest to całkowicie nowe miasto zbudowane na miejscu brudnego i zakurzonego dawniej Kiszliaku.

(luk)



## Z Zakładu Transportu

## Szatnie gotowe Parowozy do lamusa

Wprawdzie do okresu zimowego jest jeszcze bardzo daleko, ale pracownicy wydziału kolejowego Zakładu Transportu już od 1 lipca rozpoczęli prace związane z przygotowaniem torów kolejowych do zimowej eksploatacji. Obecnie prowadzi się wiele prac remontowych, m.in. wymianę podkładów i podsypki, a ostatnio oddano tu nowe pomieszczenia socjalne.

Warunki socjalno-bytowe załogi wydziału.

\* \* \*

Już w niedługim czasie wszystkie parowozy znajduj-

ce się w Zakładach zostaną zastąpione przez nowoczesne i bardziej ekonomiczne lokomotory spalinowe. W związku z tym przeprowadzane jest szkolenie, które rozpoczęło proces przekwalifikowania maszynistów parowozów na mechaników lokomotorów spalinowych. Na szkolenie to uczęszcza ponad 50 pracowników. Obecnie specjaliści z PKP prowadzą wykłady teoretyczne, a wkrótce kursanci zdobędą będą wiedzę praktyczną na lokomotorach.

SJ



NAD JEZIOREM ROŻNOWSKIM

## TO CIEKAWE

## KOCIOŁ C.O. NA GAZ

Kocioł c.o. opalany gazem zamiast koksem opracował zespół inżynierów z Instytutu Techniki Ciepłej w Łodzi. Najważniejszym elementem „gazowca“ kotłowni jest automatyczny układ, który reguluje dopływ gazu i powietrza oraz zapobiega awariom grożącym wybuchem. Prototyp zainstalowany w Ośrodku Doświadczalnym Przemysłu Paszowego w Macierzyszu koło Warszawy przeszedł pomyślnie wszelkie próby eksploatacyjne.

## WIECEJ ŚWIATA W WAGONACH

Dzięki opracowaniu naukowców Zakładu Techniki Świetlonej Instytutu Elektrotechniki w Warszawie produkowane w kraju wagony kolejowe, przeznaczone dla ruchu pasażerskiego będą znacznie lepiej oświetlone. W Zakładzie opracowano m. in. nowoczesne urządzenia tranzystorowe do zasilania instalowanych w wagonach świetlówek, dzięki czemu możliwe jest poprawienie oświetlenia bez instalowania dodatkowych akumulatorów i prądu. Nowy system zgodny z międzynarodowymi normami, zwiększy atrakcyjność polskich wagonów na rynkach międzynarodowych.

## Przed Świętem Plonów w podtarnowskich wsiach

Już niedługo dożynki. Choć do zakończenia tego rocznych zniw i podsumowania zbiorów jeszcze kilka tygodni, od dłuższego czasu trwają w powiecie tarnowskim przygotowania do dożynek i rejonowych wystaw rolniczych.

Odbędzie się kilka posiedzeń powiatowego zespołu koordynacyjnego ds. wystaw rolniczych przodujących wsi i oświaty rolniczej, którym kieruje przewodniczący PRN w Tarnowie, inż. W. Krukiewicz. W poszczególnych miejscowościach powołano już komitety gromadzkich wystaw rolniczych, ustalono ich programy i scenariusze.

W bieżącym roku wystawy i dożynki odbędą się w następujących miejscowościach (w nawiasach terminy). WIERZCHOSŁAWICE (19—20. VIII br), RADŁA, ŁOWCZÓW, ŻUKOWICE STARE (26—27. VIII), JANOWICE, WOLA RZEDZIŃSKA (2—3. IX), SIEMIECHÓW, PLESNA (9—10. IX), KOSZYCE WIELKIE, BRUŚNIK (16—17. IX). W pierwszym dniu w każdej z wymienionych miejscowości odbędą się uroczyste sejsje rad narodowych i uroczystości otwarcia wystaw, w drugim zaś dożynki połączone z imprezami artystycznymi i sportowymi.

Charakter wystaw ulegnie w bieżącym roku częściowej

zmianie. W kilku miejscowościach, zależnie od specyfiki produkcji rolnej, zorganizowane zostaną bowiem wystawy specjalistyczne. Tak więc w Siemiechowie i Koszycach odbędą się wystawy o charakterze ogrodniczym, w Plesnej i Bruśniku — hodowlanym, w pozostałych gromadach wystawy będą mieć charakter ogólnorolniczy.

W czasie trwania wystaw i dożynek odbędą się w kilku miejscowościach (m.in. w Plesnej i Wierzchosławicach) spotkania społeczeństwa z naukowcami — rolnikami.

Święto plonów będzie więc podsumowaniem osiągnięć polskich rolników, hodowców i ogrodników, a zarazem okazją do wymiany doświadczeń i wprowadzania nowych metod upraw rolnych.

BW

## Biwak gastronomiczny nad Dunajem

Miłą niespodzianką szykują amatorom słońca i wody w naszym mieście Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne. W ciągu dwu dni, tj. 22 i 23 bm. czynny będzie biwak gastronomiczny nad Dunajcem — od mostu na lewo w kierunku Zgłobic. Kuchnia polowa zapewni dania gorące, zaś bar — bogaty wybór napojów orzeźwiających. Konsumować będziemy pod specjalnym namiotem.

Jeszcze jedną „nowinką“ możemy uraczyć naszych Czytelników. Począwszy już od piątku do niedzieli włącznie (21—23 bm.) — wszystkie za-

kłady gastronomiczne Tarnowa otwarte będą o godzinie wcześniej, natomiast niektóre z nich przedłużą swą działalność o godzinę dłużej. Wszystkie dla spragnionych wypożyczyną tarnowskie i liczne wycieczki przebywających w naszym mieście.

Słowa uznania dla TZG.

## Zguby

Na terenie przedsiębiorstwa zgubiono pieczęć służbową o treści: „Inspektor Nadzoru Montażowego inż. Adam Ziółko“. Uprzejmie znalazcę prosimy o zwrot pieczęci do redakcji.

## ROSYJSKI PAŹDZIERNIK — POLSKI LIPIEC

(Ciąg dalszy ze str. 1)

źródłem głębokich zmian w świadomości naszego społeczeństwa. Nowe obiekty przemysłowe, nowe domy i całe dzielnice mieszkaniowe, apteki, biblioteki, domy kultury, urządzenia sportowe, ośrodki wypoczynkowe, ulice, mosty, nowe autobusy, samochody, setki anten telewizyjnych — wszystko to jest dziełem naszych rąk i umysłów. Wszystko to jest nasze i nikt nam tego nie odbierze.

Tegoroczne lipcowe święto, Święto Odrodzenia — będzie dniem podsumowania tych zdobyczy, będzie też dniem, który przypomni, że osiągnięcia nie przyszy same, że wymagają dalszego utrwalenia, wiele jeszcze pracy, wysiłku i walki.

Towarzysz W. Gomułka, przemawiając na VI Kongresie Związków Zawodowych, z naciskiem podkreślił „...Obecna sytuacja międzynarodowa wymaga czujności, ścisłego zwracania frontu całego narodu, dyscypliny społecznej, rzetelnej pracy wszystkich od góry do dołu...“.

## List ze Żmigrodu

## KOLONIE TRWAJĄ

Do naszej redakcji napływają pierwsze listy kolonijne od dzieci naszych pracowników przebywających na wakacyjnym wypoczynku. Pierwszy meldunek nadszedł ze Żmigrodu Nowego, gdzie przebywają chłopcy.

„Wszystkie dzieci przebywające na kolonii letniej w Żmigrodzie Nowym przesyłają pozdrowienia dla dyrekcji, rady zakładowej, działu socjalnego ZA, a także dla wszystkich rodziców, dziękując równocześnie za tak wspaniały wypoczynek, który codziennie uprzyjemniany jest słońcem, wodą, wycieczkami, zabawami i biwakami, a po powrocie do budynku — smacznym pożywieniem. Apetyty mamy dobre i czujemy się wspaniale...“.

RADA KOLONII

## Ogłoszenie

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie sprzedają przedsiębiorstwom uspołecznionym:

DENNICE w gatunkach: 1H18N9T, INIS, StOS, St3S, St2S, St36K, B41K, St41K o różnych wymiarach oraz następujące CZĘŚCI ZAMIENNE: pierścienie stalowe uszczelniające do kompresorów, tuleje cylindra, tuleje czopa, tuleje do koparki, tuleje koła, tuleje wałka, sprężyny zaworu, prowadnicę zewnętrzną, wspornik zewnętrzny, wspornik wewnętrzny, koło zębate.

Oferty kierować do Działu Zaopatrzenia Zakładów Azotowych, telefon 3307 lub 2309.



# Już wkrótce acetylen z wytwornicy

DZIEŃ TEN NIE RÓŻNIŁ SIĘ WCAŁE OD TAMTEGO, GDY PO RAZ PIERWSZY MOGŁEM OGŁADNĄĆ TEREN WZNOSZONEJ WYTWORNICY ACETYLENU OPÓDAL ZAKŁADU AKRYLONITRYLU. JEDNAKOWO MOCNO ŚWIECIŁO SŁOŃCE. TORSY ZATRUDNIONYCH BYŁY BRAZOWIUTKIE. ALE ZA DRUGIM JUŻ RAZEM OCZOM PRZYBYSZA UKAZAŁA SIĘ GOTOWA SYLWETKA WYTWORNICY ACETYLENU Z KARBIDU.

Obok wytwornicy biegnie linia kolejowa. Stąd specjalna suwnica przenosić będzie z wagonów pojemniki z karbidem — każdy 15 ton wagi — do zasobników na górnym poziomie wytwornicy. Kilkanaście okrągłych betonowych pode-  
stów jeszcze pustych, tylko na jednym potężna kadz — też pusta. Już niedługo zapełni się karbidem. Ma ona starczyć (15 ton) na 8 godzin ruchu wytwornicy. Pozostałe pode-  
sty są po to, by dostawy karbida nie musiały być przetrzymywane w wagonach. Główna część obiektu lśni już w słońcu, połyskując szkłem i kolorowymi blachami. Wszędzie pełno uwijających się w pocie czoła ludzi. Pracują: montaźowcy, murarze i specjaliści od centralnego ogrzewania oraz sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Usuwają usterki i wykonują najpilniejsze zalecenia pokomisijne. Jest dosłownie za 5 dwunasta. Już następnego dnia rozpoczną się próby na instalacji. Ludzie się śpieszą. Wiedzą, że

jaśnień. Jego ludzie kończą już ostatnie prace. Pójdą dalej montować nowe obiekty kombinatu. Jest też wśród

kiem, zostały do końca ub. tygodnia usunięte. Odpowiednie wyposażenie otrzymało laboratorium kontroli ruchu. Już wcześniej przeszkolono załogę w „Rokicie”, zaś część egzaminów zdawano na miejscu. W końcu ubiegłego tygodnia na zakładowych szlakach kolejowych pojawiła się przesyłka z Chorzowa. Był to właśnie surowiec dla wytwornicy — karbid. W początkach bieżącego tygodnia zdecydowano

rów, techników, technię „żyć” w wytwornicy akrylonitrylu, a całej załodze dodać siły i otuchy do walki na polu realizacji, poważnie dotąd zagrożonych i nie najlepiej wykonywanych, bieżących zadań produkcyjnych. Serdeczne słowa uznania budowniczym wytwornicy — załogom SOWI i ZBACH, pracownikom Biura Projektów i Działu Inwestycji.

(Zyk)



pracujących Niemiec Walter Kremer. Chwała go współtowarzysze. Nadzwyczaj sumienny i zapobiegliwy. Potrafi pracować dzień i noc. Sprawuje on nadzór nad robotami montałowymi suwnicy oraz prowadził będzie rozruch.

Tyle reporterskich spostrzeżeń z gorącego okresu. Usterki stwierdzone przez komisję — powołaną do przekazania instalacji do rozruchu technologicznego — na czele z mgr inż. Stanisławem Maciejczy-

wieć rozpoczęcie rozruchu technologicznego. Pierwsze tonny karbidu zostały przyjęte do zasobników. Ster kierowniczy nad młodą i niecierpliwą, bo około 30-osobową załogą nowego obiektu objął mgr inż. Jerzy Matysiak, kierownik wydziału akrylonitrylu. Do tegoż to wydziału „dekooptowano” acetylenownie i w ten sposób znalazła się ona organizacyjnie w Zakładzie Akrylonitrylu. W chwili, gdy nasz numer dotrze do Czytelników, być może, pierwsze już partie acetyleny zostaną wyprodukowane. Słowo „acetylen” rozjaśni chmurne dotąd oblicza tarnowskich inżynierów.

Już w najbliższych dniach należy się spodziewać pierwszych partii acetyleny z nowo uruchomionej wytwornicy.

Zdjęcie powyższe przedstawia fragment instalacji karbidowni, o której jak również i o przygotowaniach do jej rozruchu piszemy na stronie 3.

Fot. J. Iwański

## Wzdłuż i w szerz Zakładów

ROZJAŚNIAŁO owego dnia nad wystającymi w górę kominami, pochodniami i instalacjami. Przestał dymić „drapacz” saletrzaku. Zniknęły różnokolorowe dymy. Jakas cisza ciągnęła od warczących zazwyczaj „Azotów”. Dziesiątki ludzi w czerwonych hełmach wyległy na rurociągi, podesty, rusztowania. Coś tam majstrują, obstukują, uszczelniają, wymieniają odcinki rur. W halach i pomieszczeniach produkcyjnych też ciszej. Przy wielu urządzeniach tabliczki z napisami „remont”. Obsługujący swoje stanowiska, czytają, przeglądają aparaturę. Trudno zastać w pomieszczeniach biurowych kierowników zakładów, wydziałów czy oddziałów. Przebywają na instalacjach. Należy wreszcie wytłumaczyć naszym Czytelnikom ten niecodzienny wygląd kombinatu. Był to pierwszy dzień dorocznego ogólnozakładowego postoju, zwanego popularnie „stójką”.

TEGOŻ DNIA „labowano” w Zakładzie Produkcji Nawozów, Kaprolaktamu, Syntezy i Badawczym oraz częściowo w Zakładzie Chloru i M-18. Labowano, czyli zaniechano czyn-

ności produkcyjnych, ale ze zdwojoną energią przystąpiono do remontów i przeglądów urządzeń i aparatury, które to byłyby niemożliwe podczas normalnego ruchu.

## „Stójka” w kombinacie

TRASĘ „STÓJKOWEGO” zwiadu rozpoczynam w wydziale amoniaku. W hali sprężarek niespokojnie cisza. Wielu ludzi konserwuje urządzenia przy własnych stanowiskach pracy. Mam trudności ze spotkaniem mistrza. Ciągłe gdzieś biega. Zajęć ma więcej niż kiedy indziej. Trzeba wszystkim pokierować, dopilnować wielu rzeczy. „Stójka” musi być wykorzystana jak najlepiej. Potrwa tylko jeden dzień, do godziny 19. Wreszcie udaje mi się złapać (dosłownie) nadmistrza Andrzeja Kruźla. Ale tylko na chwilę — wzbiera się on od dłuższej rozmowy. Co robimy? Najważniejsza rzecz, to wymiana kolektora mieszaneki wodorow-

wej o 10.5 Atm. oraz podłączenie zbiornika V 15 tys. i wyłączenie zbiornika V 30 tys. do remontu. W hali kolumn jednostki syntezy wykonamy uszczelnienie kolektora 300 Atm. Również trzeba uszczelnić zawory i zasuwę w oddziale amoniaku ciekłego i my-

cia miedziowego. W tym ostatnim włączymy nadto do eksploatacji chłodnię wodną II stopnia na obiegu ługu miedziowego. W trakcie rozmowy zauważam przechodzącego obok dyrektora naczelnego kombinatu mgr inż. Stanisława Opalkę, który w towarzystwie kierownika wydziału amoniaku inż. Jerzego Mańkowskiego zapoznaje się z postępem prac postojujących. Żegnam się pośpiesznie z moim rozmówcą. Czeka już na niego kilku pracowników. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i jestem przy rurociągach wiodących do oddziału konwersji gazu. Kilku ludzi usadowiło się na zgiełcach rur. Rąbają siekierami izolację. Należy wstawić nową zasuwę do rurociągu. Poniżej w dole dokonuje się „zaślepienie” czyli wycofania pewnej części rurociągu. Pracują tutaj ludzie brygadziści Cz. Solaka z Zakładu Energetycznego.

Stąd niedaleko do instalacji wydziału formaliny. Mam szczęście. Pośród małej grupy mężczyzn stoi mgr inż. Zygmunt Kobiński. Będę więc miał informacje z pierwszej ręki. Dokonują przełączania zbiornika gazu skonwertowanego o pojemność 30 tys. m<sup>3</sup>. Robota to żmudna. Potrzeba przy tym ludzi aż z trzech wydziałów. Nadto dział inwestycji dokonuje tutaj włączenia nowych filtrów, a także części się chłodnie kominowe oraz usuwa nieszczelności.

DROGA PEŁNA wertepów — coż zrobić, redakcja nie dorobiła się jeszcze własnego

wozu, a obszar kombinatu ciągle powiększa się — docieram, namęczywszy się dobrze, do obiektów Zakładu Chloru. „Stoją” tylko wydziały — Billitera i przerożu chloru. W innych obiektach wytwornicy nie było potrzeby robić postoju. O pracach remontowych informuje mnie mechanik Zakładu mgr inż. Stanisław Sukienik. Postój potrwa tylko jeden dzień. W tym czasie trzeba zmienić dziesiątki odcinków rur, zlikwidować niepotrzebne ciągi rurociągów lub je przerobić, dokonać przeglądu i czyszczenia zbiorników, oczyścić koksowe i perlitowe filtry. W wydziale przerobu chloru należy wykonać spawanie wieży ługu i kwasu siarkowego oraz przeprowadzić wymianę aparatury. Oprócz ludzi z Zakładu Chloru pracują tutaj elektrycy i energetycy. Widzę właśnie jak w płataninie rur przygotowują nowe podłączenie gazu. Na „chodzie” znajduje się elektroliza rtęciowa, ona pracuje na potrzeby PCW dostarczając tej wytwornicy chloru i wodoru.

CICHO także wokół obiektów Zakładu Kaprolaktamu. Lecz to tylko pozory. Wewnątrz trwa gorączkowa praca. Pośpiech jest uzasadniony. Następną zmianą rozpocznie już przecież normalną produkcję. Przed budynkiem wydziału cenonu wznosi się kłęb czarnego dymu. Z drzwi, skąd ulatuje dym, wypada człowiek w masce. Rozkładowuje się tutaj katalizator w piecu nr 7. Inni robotnicy stoją z daleka. Trzeba zachowywać ostrożność, bo katalizator już zużyty jest ogromnie aktywny, a przy styku z powietrzem nawet spala się. O poparzenie więc nie trudno.

POMPY PRÓŻNIOWE przemieszczają zużyty katalizator do cyklonów, lecz te przeciera się ręcznie specjalnym pretem. Katalizator spadając spala się, stąd ten właśnie dym. Chwila czekania i ponownie ruch pretem, aż do końca czynności jego rozładowania. — To najważniejsza praca w czasie postoju naszego wy-

# DROGI pokolenia Jeden z wielu

Antoni Kiełbasa wie jakie wydarzenia towarzyszyły okresowi jego urodzin — rokowi 1944. Dowiedział się z lekcji historii i co nieco z ust starszego o 14 lat Stefana i o 7 lat Andrzeja. Jest równolatkiem Polski Ludowej, ale jego wiedza o czasie jej początków tak samo jak wiedza jego rówolatków jest niepełna, bo tych czasów nie pamięta i na szczęście nie może pamiętać. Na szczęście dla niego i dla całego pokolenia lat czterdziestych.

Biografia Antoniego Kiełbasy całą swą prostotą uspokoiłaby najbardziej podejrzliwego. Pochodzenie robotnicze. Ojciec stolarz, matka robotnica w hucie szkła. On sam także robotnik, kwalifikowany ślusarz. Dodać trzeba — jak stwierdza jego przełożeni — ślusarzem zdolnym, o wyższych niż przeciętna kwalifikacjach. Aktywnie pracuje w ZMS, do którego należy od chwili przyścia do Zakładów. Również w jego dotychczasowej drodze życiowej nie było żadnych komplikacji. W siódmym roku życia powędrował do szkoły im. Brodzińskiego, którą ukończył po 7 latach. Potem trzy lata Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Wreszcie praca — od początku w kombinacie. Praca solidna i dziś ten 23-letni młodzieniec ma wysoką VII grupę i zarabia pracując tylko na jedną zmianę i nigdy w niedzielę — 2000 złotych. O-

wszem, mógł się kształcić. Żył jeszcze i pracował oj-



ciec, pracowała matka. Pomógł i bracia: sztygar Stefan i kierowca Andrzej. Ale wolął iść do pracy, ustabilizować się, a później ma w planie zaoczne technikum i może... Jest więc właściwie ustabilizowany. Mieszka z matką — bracia założyli własne rodziny. Interesuje się filmem — chodzi do kina nawet 3 razy w tygodniu. Lubi muzykę, więc kolekcjonuje płyty i pocztówki z negrami — ni i ma ich ponad 100. Kupił sobie adapter i radio. Pasjonuje go sport, więc chodzi na mecze. Ostatnio w jego życiu zaszło coś więcej niż zwykła przygoda czy flirt. Poważnie więc myśli o oszczędzaniu na wkład do spółdzielni mieszkaniowej i na meble.

Żywoć nieco sielski, a i nudnawy — powiedzieliby jego starsi koledzy, starsi o kilkanaście lat, którzy zaznali goręczy lat okupacji. Najedli się głodu i nędzy, chodzili boso, uczyli się w jednym roku w kilku różnych rudach, albo nie uczyli się wcale, bo szkoły były zamknięte. Wtedy nie było się kiedy nudzić. Starali się o to intensywnie okupant. Potem nie było też czasu na nudę. Jedni wstępowali do ZMW i OMTUR-u. Dyskutowali zajadle, bili się z bandami, ochraniając referendum i lokale wyborcze, nierzadko przy tym oddając w imię swych przekonań zdrowie i często życie. Inni zbalamuceni, czasem zdemoralizowani stanęli po drugiej stronie barykady i walczyli z tym, co narodziło się w 1944 roku.

Również i ci jego koledzy, którzy pamiętają lata przedwojenne, wydziaływają czasem nad pokoleniem uprzywilejowanych. Bogatsi są o wiedzę o bezrobociu, o upokarzającym czapkowaniu przed byle fagasem i co najgorsze o braku szans równego startu. Siódma klasa i albo praktyka w zawodzie lub w najlepszym wypadku szkoła zawodowa. O średniej szkole zawodowej czy ogólnej w zdecydowanej większości nie było nawet mowy. Wprawdzie i jajka i bułki były tanie, i gdy była praca żyć było można i to całkiem nieźle. Zwalazzała się ta praca była. Ale już pieniędzy na naukę nie było. Bo wprawdzie wstęp do szkół średnich mieli wszyscy, ale wszyscy, którzy mieli na to pokazać sumy.

Więc im, tym urodzonym w latach czterdziestych, wypominają czasem zbyt łatwy start życiowy, możliwość nauki i pracy, wysokość zarobków w młodym wieku, rozpieszczanie przez rodziców i wiele innych spraw. Ci z lat czterdziestych mieli już dzieciństwo normalne. Czy rozumieją inność swych losów? — niż miały uprzednie pokolenia? Na pewno nie — bo tego nie przeżyli.

I to jest właśnie najważniejsze z osiągnięć twórców Manifestu Lipcowego, którzy wytyczyli słuszny kierunek ekonomiczny, społeczny i polityczny, aby następne pokolenie Polaków mogło żyć spokojnie i dostatnio. A jest zasługą pokolenia tego od dwudziestolatków starszego i trochę starszego, że swą ofiarną walką, krwią i życiem w czasie okupacji, a potem znojną pracą i wyrzeczeniami przy realizacji programu PKWN zapłacili. WS



działu — mówi mistrz Ignacy Planik. Pozostanie jeszcze do wykonania uszczelnienie pary.

Odwiedzam także załogę wydziału chemicznego i polimeryzacji. Na wszystkich poziomach wysokiego budynku K-5 trwa uszczelnianie zaworów, ich wymiana, zmiana odcinków rur. Włącza się także do eksploatacji pompy ketonowa.

— Za 16 godzin musimy to wszystko skończyć — dorzucają mistrzowie Zygmunt Czarnik i Stanisław Krakowski.

W drodze powrotnej zaglądam jeszcze do pomieszczenia wydziału saletry wapniowej. Tutaj postój potrwa 3—4 dni. Nie, żeby ze względu na prace remontowe, ale nie będą wtedy pary i prądu. W tym czasie wykona się czyszczenie



„Stójka” w wydziale amoniaku. Trwają prace przy wymianie kolektora mieszanek wodorowej.

Fot. J. Iwański



# Kilka uwag o tarnowskim budownictwie i jego dniu jutrzejszym

Ubiegła 5-latka łącznie z rokiem 1966 była okresem intensywnego rozwoju budownictwa w naszym regionie. Samo miasto Tarnów otrzymało w tym czasie ponad 12 tysięcy nowych izb mieszkalnych, w powiecie zaś kontynuowano rozbudowę osiedli w Tuchowie i Niedomicach o łącznej ilości około 600 izb.

Okres ten cechuje wzrost uprzemysłowienia budownictwa, które z 5 proc. w roku 1961, osiągnęło 56 proc. w roku 1965, a w ubr. stanowiło już ponad 65 proc. planu budownictwa.

## KIERUNEK: UPRZEMYSŁOWIENIE

Wiadomo, że systemem uprzemysłowionym buduje się szybciej, że dla prowadzenia w obecnych warunkach techniczno - produkcyjnych budownictwa masowego, jest on warunkiem niezbędnym. Stąd konieczność kontynuowania uprzemysłowienia, usprawnienia metod oraz wzbogacenia form budownictwa. Równocześnie jednak w warunkach miasta Tarnowa istnieje obiektywna potrzeba zachowania systemu tradycyjnego, który chociaż w charakterze uzupełniającym spełnia jeszcze swoją zasadniczą rolę przy zabudowie plombowej w reformowaniu urbanistki grodu. Było w śródmieściu wiele nieuporządkowanych terenów pustych lub zabudowanych walącymi się chatami, które należało jak najszybciej i odpowiednio zabudować, tym bardziej że stanowiły one obszary uzbrojone, a więc nadające się ze wszelkich miar na budownictwo wysokie.

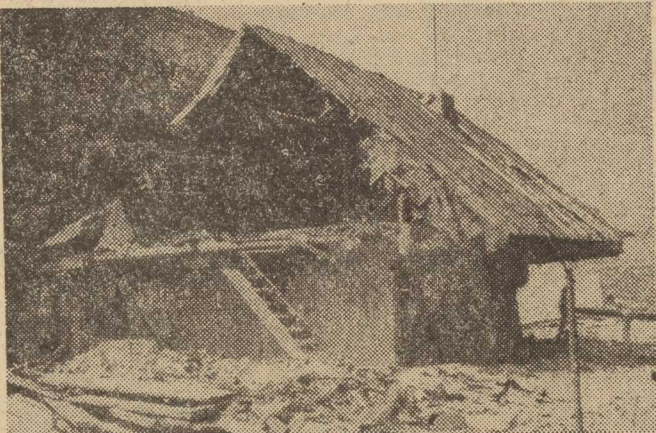
W ten sposób zabudowano m. in. plomby przy ulicach: Szopena, Rogoyskiego, Nowy

cała działalność inwestycyjna musi pogodzić te sprawy. Pewnym wyłomem od tej zasady był okres wzmożonych oszczędności występujących pod nazwą „standardu podstawowego”, którego ślady w każdym mieście, a więc i w Tarnowie są widoczne. Odpowiednie decyzje władz państwowych stwarzają warunki do sukcesywnego przejścia na właściwsze normatywy, co zresztą zostało już przez inwestorów daleko zaawansowane. Zmianom poddany będzie także wojewódzki zestaw projektowców, wg. którego realizuje się całość budownictwa uprzemysłowionego w naszym województwie.

Jeśli chodzi o Tarnów, to obecnie czynione są starania w Ministerstwie Budownictwa Przemysłu Materiałów Budowlanych o uzyskanie ostatecznej zgody na realizowanie budynków wysokich o 11 kondygnacjach.

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA NA PIERWSZEJ LINII

Już w ostatnich latach wzrastał procentowy udział budownictwa spółdzielczego, które będzie nadal podstawowym inwestorem dla budownictwa mieszkaniowego. Realizuje się już bądź są w przy-



W miejsce tej rozbieranej chatupki przy ulicy Powstańców Warszawy przystąpi się niebawem do budowy nowoczesnego bloku.

Fot. J. Iwański

zowana jest działalność inwestycyjna w zakresie rozbudowy Tarnowa. Biorąc pod uwagę ogół czynników związanych z funkcją nowoczesnego miasta, inwestor musi działać biorąc pod uwagę nie tylko teraźniejszość, lecz i przyszłość.

Rozwój techniki i motoryzacji postawi w niedługich może latach problemy, jakie w tej chwili są jeszcze niezauważalne. Projektując nowe dzielnice czy zespoły urbanistyczne, mamy na uwadze również ich funkcję w przyszłość.

ci. W tym też aspekcie realizuje się dalszą rozbudowę miasta.

## GOSPODARKA MIESZKANIOWA IN SPE

W latach najbliższych budownictwo mieszkaniowe koncentrować się będzie w rejonie na północ i południe od ulicy Lwowskiej, gdzie powstanie duże osiedle z pełnym zakresem usług, przychodnią lekarską, szkołą. Poza tym kontynuować się będzie osiedle rozpoczęte i, jako uzupełnienie — zabudowę plombową w obrębie śródmieścia. Jako inwestycje warunkujące ten program, nastąpi rozbudowa magistralnej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz powstanie nowa magistrala wodociągowa o średnicy 800 m/m i rozbuduje się ujęcia wodociągowe.

Także w roku 1968 przewidziane jest rozpoczęcie robót przygotowawczych w związku z przebudową ul. Dzierżyńskiego. Te inwestycje i cały szereg innych, wynikających z uchwały KERM, są niewątpliwym osiągnięciem dla Tarnowa, są również poważnym egzaminem wszystkich jednostek powołanych do ich realizacji.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest dołożenie wszelkich starań, by wykonanie tych zamierzeń mogło być uwieńczone powodzeniem.

Efektowna „plomba” przy ulicy Wita Stwosza.

Fot. J. Iwański



Świat, Dzierżyńskiego, Powstańców Warszawy, Narutowicza i Lwowskiej, co wypełniło istniejące pustki i stworzyło nowe obiekty w organizmie miejskim.

Kontynuacja tego planu jest więc sprawą nader celową i stał się jego realizację przewidziano także na najbliższe lata. Podstawowym jednak kierunkiem decydującym o ilości izb będzie dalsze budownictwo uprzemysłowione. W taki sposób powstały osiedla przy ulicach Klikowskiej i Dzierżyńskiego, tą samą metodą budować się będzie w przyszłości wszystkie osiedla.

## POSTĘP TAKŻE W ARCHITEKTURZE I URBANISTYCE

Oczywiste, że uprzemysłowienie musi reprezentować postępowanie nie tylko w wykonaniu, ale i w kompleksie za-

gotowaniu całe zespoły budynków spółdzielczych, jak np. piękne bloki dla TSM w rejonie ulicy Narutowicza — Wita Stwosza, gdzie powstaje bar szybkiej obsługi oraz cały szereg placówek usług handlowych, osiedle TSM przy ul. Pułaskiego, którego realizację rozpoczęto. Osiedle S-ni „Jaskółka” będzie rozpoczęte w roku 1968 przy ulicy Szujskiego, punktowiec dla „Jaskółki” przy ulicy Kościuszki, dom dla samotnych TSM przy ulicy Powstańców Warszawy i inne.

Również sama spółdzielczość mieszkaniowa przygotowuje się coraz intensywniej do roli, jaka jej przypadła. TSM opracowuje we własnym zakresie dokumentację wysokościowców w rejonie ulic Krakowskiej i Głowackiego oraz kilkublokowego osiedla w rejonie ulicy Parkowej.

## PLANY, PLANY...

Wychodząc naprzeciw rosnącemu wciąż potrzebom różnych inwestorów, Miejska Pracownia Urbanistyczna opracowała już cały szereg planów szczegółowych dla poszczególnych rejonów naszego miasta, które po zatwierdzeniu przez Prezydium MRN będą podstawą działalności inwestorskiej w tych terenach i stać ich szczególną przydatność.

Podstawowym dokumentem obrazującym perspektywę i kierunki rozwoju miasta jest plan ogólny zatwierdzony przez Prezydium WRN we wrześniu 1966 roku, w oparciu o który reali-

# LIPCOWE DNI = 1944 rok

To było piękne lato. Bezchmurne, słoneczne dni. Uśmiech gwiazdami noce. Skwarne popołudnia i ciepłe, nasycone zapachem kwiatów wieczory. To było lato wielkich nadziei, lato zwycięskie. Nadludzie dostawali w skórę na wszystkich frontach. We Francji, wyładowali alianci, wyzwalać miasto za miastem. Normandia, Caen, Falais we Francji, Monte Cassino we Włoszech, wcześniej Lenino — nieznane dotąd nazwy nabrały swojskiego, rodzimego wydźwięku. Armia Czerwona była już blisko, w granicach Polski, a wraz z nią wkraczało wojsko w niegrabnych, zielonych mundurach, pod którymi biły swojskie, lechickie serca.

Niebo nad Tarnowem było silnie bronione. M. in. w pobliżu Góry Marcina stacjonowały baterie niemieckich dział zenitowych, a prócz tego każda większa jednostka miała własne środki obrony przeciwlotniczej. Pole obok domu, w którym mieszkaliśmy zamieniła remontowa jednostka Luftwaffe na wielki warsztat naprawy samochodów. U nas jeden z trzech pokoi zagarnęli na kwaterę. Wzięli również jedno pomieszczenie pani Pruskiej wysiedlonej ze Sremu.

Madame Pruska, jak ją nazywaliśmy, ze względu na dystygnowany wygląd znała świetnie język niemiecki i podjęła się sprzątania pokoju sierżanta, szefa „szpica” kompanii. Robiła to naturalnie w czasie nieobecności Niemca i słuchała audycji w języku polskim, zarabiając niemal codziennie na karę śmierci, jaką ferował okupant za takie „przestępstwo”. Gwoli prawdy historycznej muszę dodać, że również sam kilkakrotnie poznawałem smak zakazanego przez hitlerowców owocu, słuchając audycji w języku polskim.

Za domem mojego dzieciństwa stały trzy sprzężone po cztery, automatyczne działa na ciągnikach. Nie-

# kónkurs „NASZA WIEDZA O ZSRR”

## Kupon konkursowy nr 1

1) Znany radziecki konstruktor lotniczy (na zdjęciu) otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za osiągnięcia w konstrukcji nowych typów samolotów. Jak brzmi jego imię i nazwisko.

2) Która z republik radzieckich słynie z największych w świecie pokładów ropy bitumicznych oraz zajmuje w Związku Radzieckim pierwsze miejsce w połowach ryb? Dla ułatwienia podajemy, iż leży ona w północno-zachodniej części ZSRR, oblewają ją wody Morza Bałtyckiego i Zatok — Ryskiej i Fińskiej.

3) Największe w obrębie koła podbiegunowego miasto w ZSRR liczy 280 tys. mieszkańców. Jest ono wielkim portem rybackim i handlowym. Zima w tym mieście trwa 9 miesięcy. Co to za miasto?

Imię i nazwisko .....

Wiek ..... zawód .....

Adres .....



...NIE O TO CHODZI, ŻEBY TAK JAK DRZEWO SZUMIEĆ,

LEĆ ŻEBY ROSNĄĆ — I W KONARY, I W KORZENIE,

I ŻEBY CHCIEĆ, I ŻEBY MÓC, I ŻEBY UMIEĆ,

I JEDEN RYTM NA RUSZTOWANIU I NA SCENIE.

K. I. GAŁCZYŃSKI

mał noc w noc jazgotały swą przeraźliwą, wojenną pieśń. Od wschodu spływały na wyłączonych silnikach małe „kukuruźniki” i często dopiero z eksplozją pierwszych bomb odzywały się syreny. Mimo że groźny — piękny był to spektakl. Z nieba spływały na maleńkich spadochronach oświetlające rakiety — flary. Stawało się nad Tarnowem jasno jak w dzień. Stożkowe światła reflektorów zataczały po niebie kręgi w poszukiwaniu niewidocznych samolotów. Niekiedy jasne pasmo wyrываło ze zbawczej ciemności srebrzystą sylwetkę samolotu. Wtedy inne reflektory niczym pajęczyna otaczały w stożku pechowca, a w kierunku widocznej maszyny kierowali artylerzyści całą swoją furie strachu i nienawiści. Ze wszystkich stron po balistycznej paraboli wlatywały setki świetlnych pocisków z automatycznych dział, tworząc jakby kolorowe koraliki na firmamencie. Niekiedy gasi reflektor trafiony celną serią lotniczego karabinu maszynowego. W czasie pierwszego nalotu, pod koniec lipca, nie spałem ani chwili. Wymykałem się pod kontrolę starszych obserwatorów z emocją i satysfakcją. Cieszyłem się z każdej bomby, która spadała na moje miasto, bo bomba była przeznaczona dla tych, którzy nauczyli mnie pogardy, nienawiści i strachu.

Nie bałem się, bo oni, Niemcy się bali. Cieszyłem się, bo oni się smucili, gdy chowali ciało swego zabitego odłamkiem bomby kolegi. Byłem przy swoich 14 latach okrutny.

Krający w wysokościach lotnicy radzieccy byli mi bliscy, najbliżsi, bardziej ich kochałem i drżałem o nich niż o najserdeczniejszych druhów.

Gdy któryś z nich dostawał się w stożek reflektorów, kurczowo zaciskałem kciuki i krzychałem szamotliwie: „nie, nie, nie zestrzelał go bandyta, uciekaj, uciekaj, uciekaj”. I samolot spływał powoli, bardzo powoli za Marcinką, wymykając się z morderczej matni.

W schronie — o ile piwniczny korytarzyk przed cymkolwiek chronił, atmosfera była mniej entuzjastyczna. Pani Pruska z kilku innymi kobietami intonowała litanię. Zjawiał się też jeden Niemiec z pełną butelką koniaku i częstując mężczyzn użalał się nad losem swojej rodziny, którą przetrzasła do Walhalli aliancka bomba. Coraz bardziej pijany wykrzykiwał: „scheisen Krieg!”.



„TA” rozmawiają z z-cą przewodniczącego  
Prez. MRN w Tarnowie, mgr Z. Musiałem



# POMYŚLNA REALIZACJA UCHWAŁY KERM

Czerwcową uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 1966 roku znajduje się ciągle w centrum uwagi wszystkich mieszkańców Tarnowa. Jej realizacja interesująca się na co dzień KP PZPR, tej sprawie poświęcono plenarną sesję MRN. Nie dziwnego, bowiem uchwała KERM nr 165/66 stawia za cel usunięcie dysproporcji między uprzemysłowieniem grodu a jego urządzeniami komunalnymi. Za ekspansywnym dotychczas rozwojem przemysłu w Tarnowie nie podążała gospodarka miejska. Uchwała KERM przyznała 609,4 mln zł na realizację do roku 1970 tzw. inwestycji towarzyszących. Otworzyła ona perspektywę rozwoju miasta, dała początek wielu potrzebnym inwestycjom i — co bardzo ważne — zapoczątkuje dalszy etap rozbudowy Tarnowa, który musi być realizowany po 1970 roku.

Z kilkoma pytaniami na temat dotychczasowych rezultatów uchwały i przygotowań do jej dalszych etapów zwróciliśmy się do zastępcy przewodniczącego Prezydium MRN i zarazem pełnomocnika d/s realizacji uchwały KERM, mgra Zenona Musiał.

— Zaczęło się od tego, co już zrobiono — mówi on. Gruntownej przebudowie uległa ulica Krakowska i ostatnio 3,5-kilometrowy odcinek ulicy Orkana. Abonenci telefoniczni otrzymali nową centralę automatyczną na około 1800 numerów. Zadowolona postępowość przy Domu Kultury w Świerczkowie i obiektów sportowych. Liczymy się z rychłym ukończeniem zajezdni autobusowej MPK. Uwijają się już robotnicy na placu Powstańców Warszawy, gdzie nakładem 16 mln zł powstanie dom towarowy. Tego roku przeobrazi się przy jego budowie 2,5 mln zł. Jeszcze w br. przystąpi się do prac związanych z budową hali sportowo-widowskiej przy ul. Gumniskiej. Kosztów 8 mln zł przewidziano na roboty przy układaniu sieci kanalizacyjnej i wodociągowej na ulicy Orkana i Gumniskiej, a także w Świerczkowie.

— Uchwała KERM przewiduje rozpoczęcie wielu inwestycji w latach 1968—69, jak wygląda sprawa przygotowywania ich dokumentacji, projektowo-kosztorysowych oraz zabezpieczenia wykonawców?

— Mimo że ten ważny dla Tarnowa akt ukazał się dość późno, to nie zaskoczył on nas. Miasto było przygotowane. W trakcie ukończenia znajduje się wiele dokumentacji. Sposób ich został uzgodniony z biurami projektowymi. Opracowuje się dokumentację I etapu przebudowy ulicy Dzierżyńskiego. Wraz z mostem pochłonie ona 73 mln zł. Część środków, tj. 15 mln zł już jest, lecz resztę trzeba zabezpieczyć wspólnie z Zakładami Azotowymi przy pomocy Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, które jest jednym z najpoważniejszych udziałowców w realizacji uchwały KERM. Na czas zostanie dostarczona dokumentacja dworca PKS. Kosztował on będzie 12 mln zł, zaś do jego wzniesienia przystąpi w 1969 roku KPBP — „Południe”. Tego samego roku rozpocznie się budowa hotelu komunalnego na 200 miejsc — wspólnie inwestycji Zakładów Azotowych, Prezydium MRN, WZGKiM i Państwowej Huty Szkła. Obiekt, który stanie przy pl. Kościuszki, będzie 6 lub 7-kondygnacyjnym budynkiem. Już w 1968 r. przystąpi się do prac przy budowie obiektu Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej i rozbudowie urządzeń szpitalnych. Trzeba jeszcze wspomnieć o urządze-

niu ogródków działkowych dla załogi „Azotów” i przygotowaniach do rozpoczęcia budowy bazy MSD. Dodam jeszcze, że poza uchwałą KERM powstaje w Tarnowie m. in. zakład pracy chronionej Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów i huta szkła. Nie powinny występować kłopoty z wykonawcami. Odbiliśmy z nimi wiele narad, by przy pomocy Prezydium WRN zabezpieczyć moc przerobową.

— Czy miejscowe zakłady pracy będą partycypować w nakładach na inwestycje towarzyszące?

— Naturalnie! Trzeba tu podkreślić ogrom zrozumienia ze strony tarnowskiego „klucza” dla potrzeb miasta. Podpisane przez czołowe fabryki miasta umowy gwarantują 69 mln zł na realizację uchwały KERM. Do terminowego spływu limitów i środków zobowiązały się „Azoty”, „Tamel”, Zakłady Mechaniczne i Mięsne, TZPO-W oraz Zakłady Ceramiki Budowlanej w Woli Rzędzińskiej.

— Brak jeszcze decyzji co do niektórych zamierzeń, o jakie chodzi tu o obiekty?

— Taką niecierpiącą zwłoki sprawą jest podjęcie decyzji odnośnie rodzaju mającej powstać w Tarnowie oczyszczalni ścieków. Sclerają się z sobą 2 warianty: oczyszczalni indywidualnej (70 mln zł koszt) dla miasta i grupowej (180 mln zł koszt) łącznie z Zakładami Azotowymi. Nadal prowadzi się rozważania, a budowa winna być rozpoczęta w 1969 r. Nie będzie rozstrzygnięcia — inwestycja zostanie poważnie zagrożona. Przyspieszyć „wyrok” w tej sprawie może tylko resort chemii, który winien wypowiedzieć się co do potrzeb w tym zakresie.

Są też i pozytywne przykłady. Pod koniec lipca br. Prez. WRN zatwierdził dane wyjściowe w zakresie sieci kanalizacyjnej. Podobne, lecz dla sieci wodociągowej zostały już wcześniej zatwierdzone uchwałą Prez. WRN. Oba plany realizowane będą na przestrzeni kilkudziesięciu lat i kosztem kilkuset milionów złotych. Ich przygotowanie było możliwe dzięki wcześniej przyjętemu planowi przestrzennemu zagospodarowania miasta, co też pozwoliło dać odpowiedź na pytanie: jaki zastosować układ sieci.

— Tarnowian szczególnie interesuje budownictwo mieszkaniowe. Co przyniesie im w tym zakresie uchwała KERM?

— Gros pieniędzy KERM-owskich przeznaczony jest właśnie na budownictwo mieszkaniowe. W ub. pięcioletce przybyło miastu 10 500 izb, w latach 1966—1970 zostaną wybudowane 12 352 izby. Również tutaj, chociaż o wiele ostrzej, występuje problem mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych. Istnieje nawet szansa oddania do użytku 1 000 dodatkowych izb.

— Serdecznie dziękujemy za ten wyczerpujący wywiad, zaś w imieniu wszystkich naszych Czytelników życzymy dalej tak pozytywnych jak dotąd efektów w realizacji uchwały KERM, przy której to nie powinno zabraknąć wysiłków i starań całego społeczeństwa Tarnowa.

Wywiad przeprowadził:

ZYGMUNT KOPER

Przybyło też w miesiącach letnich gestapo ze Lwowa, zajętego przez Czerwoną Armię. Wzmocnili oni placówkę tarnowską, lokując się przy ulicy Urszulańskiej, w budynku, gdzie uprzednio znajdowała się jajczarnia.

\* \* \*

Nie miałem wtedy żadnego prawie, jak sporo znaczenie ode mnie starszych rodaków, rozeznania politycznego. Dobry był każdy, kto bił hitlerowców niezależnie jaką orientację prezentował. Partyzantów nazywaliśmy „Jedruse”, od legendarnego „Jedrusia”, działającego w Kieleckiem, a czasem zawiadującego o powiat dąbrowsko-tarnowski. Każda akcja partyzancka była szeroko kolportowana i urastała odpowiednio w miarę wędrówki z ust do ust.

Pierwsze wiadomości o żołnierzach Berlinga podali okupanci w gadzinówkach, szkalując w nich Kościuszkowców.

Mieliśmy jednak doskonałą metodę orientacji w kłamstwach goebbelsowskiej propagandy. Czytało się po prostu wszystko na opak. Podstawową orientację w sprawach społecznych dał całej klasie siódmej nasz nauczyciel Władysław Olszowski, ulubieniec wszystkich niemal uczniów szkoły im. Kopernika. Do nas 14-letnich synków mówił jak do dorosłych o konieczności reformy rolnej, powszechności oświaty i innych reformach demokratycznych.

\* \* \*

Pewnego dnia „sprzątałyśmy” z madame Pruską u Szpica. Ja kręciłem skalą, a madame czuwała u drzwi. Wyregulowałem aparat. Słuchałem z napięciem audycji i nawet madame nieco sfołgowała swą czujność. Mówił Lublin. Spiker patetycznym tonem rzucał na fale eteru gorące słowa.

„Ziemia dla tych, którzy ją uprawiają. Walka z hitleryzmem musi być prowadzona do zwycięskiego końca...”

W pewnej chwili madame dała mi umówiony znak. Zgasilem radio i wróciłem do sprzątania.  
WACŁAW SZCZESNY

## DROGI pokolenia

### Spotkanie teorii z praktyką

Mgr Jerzy Putowski, jeszcze do niedawna student wrocławskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, od paru już miesięcy przeżywa swą wielką przygodę z



tarnowską chemią. Jeszcze na studiach pociągał go urok potężnego zakładu. Został więc stypendystą naszego kombinatu.

Pochodzi z okolic Lublina, urodził się 11 maja 1944 r., a więc jest rówieśnikiem Polski Ludowej. W Tarnowie przyszło mu aklimatyzować się od nowa. Stał więc stypendystą naszego kombinatu — wytwórni polichloru winylu. Rola to trudna. PCW nie miało dotąd ekonomisty. To właśnie mgr Jerzemu Putowskiemu przypadnie w udziale tworzyć podstawy tego jakże obecnie przybierającego na randze zawodu w młodym zakładzie, gdzie właśnie

jego decyzje, analizy będą mieć zasadniczy wpływ na ostateczne efekty gospodarczego rozrachunku wytwórni. Młody stażysta w pełni zdaje sobie sprawę z ogromu czekających go w przyszłości zadań. Chce do swej funkcji przygotować się jak najlepiej. Zaczyna od poznawania procesów technologicznych. Jak sam mówi — będzie to spotkanie teorii z praktyką.

Jego pierwsze wrażenia?

Jak najbardziej korzystne, chociaż jest to pierwszy kontakt z zakładem produkcyjnym. Przełożeni zawsze służą radą i pomocą. Chwali podjęcie kierownika zakładu mgr inż. K. Farugi. Ten postawił go w sytuacji dokonanej — „jest pan ekonomistą, to trzeba działać”. To pomaga człowiekowi, bo chce wypaść jak najlepiej i musi się starać. Warto też przytoczyć inne zdanie kierownika o młodym magistrze: „jest to dobrze zapowiadający się pracownik, a po ukończeniu stażu będziemy mieć z niego pociechę”.

Obyśmy tylko po roku mogli napisać to samo. Byłoby to jeszcze jeden przykład właściwej adaptacji młodych ludzi w środowisku zakładowym wychowującym pełnowartościowe jednostki państwa socjalistycznego.

(Kuz)

## Więcej dewiz dla kraju

Realizacja zadań eksportowych za okres I półrocza przysporzyła gospodarce narodowej wiele cennych dewiz. Na zaplanowanych dla naszych Zakładów 3,9 mln zł dewizowych uzyskano bowiem 5,1 mln zł/dew., tj. o 1,2 mln ponad plan.

W dalszym ciągu decydującą pozycją naszego eksportu jest kaprolaktam. Wysiano tego produktu 2 260 ton, czyli 762 tony ponad ustalone operatywne zadanie.

Kolejną poważną pozycję stanowi saletra amonowa techniczna (produkt bardzo opłacalny w eksporcie), której wysłano ponad plan 789,5 tony.

Mimo znacznego przekroczenia zadań pod względem wartościowym, plan asortymentowy nie został w pełni zrealizowany. Chodzi tutaj przede wszystkim o takie artykuły, jak między innymi formalina. Zasadniczym powodem niewykonania wysyłki tych artykułów w pełnej wysokości był brak za-

mówień eksportowych. CHZ „Ciech” napotyka bowiem w roku bieżącym poważne trudności w znalezieniu nabywców zagranicznych. Nadal występują trudności w eksporcie tiomocznika technicznego. Znaczne zapotrzebowanie krajowe na ten produkt uniemożliwia pełne pokrycie potrzeb zgłaszanych przez klientów zagranicznych.

W I półroczu 1967 r. zrealizowano po raz pierwszy eksport lugu sodowego do Węgier i NRF. Założony bowiem w planie operatywnym eksport sody kaustycznej nie został przyjęty do realizacji z uwagi na nieodpowiednią jakość uzyskiwanego produktu (przestarzała instalacja).

Z poważniejszych wysyłek zaplanowanych zanotować należy: trójklorosilan cysty, formalina cz. d. a., polikaproamid, tarnox, tiomocznik cz. d. a.

Największy udział w wykonaniu planu eksportu w omawianym okresie ma Z-d Kaprolaktamu (86 proc.), Z-d Syntezy (7,6 proc.), Z-d Nawozów (3 proc.), Z-d Chloru (2,4 proc.).

Odbiorcami naszych produktów były: Anglia, Austria, Brazylia, Dania, Egipt, Francja, Hiszpania, Holandia, India, Jugosławia, Maroko, NRF, Pakistan, USA, Włochy, Węgry i Singapur.

Bi



TARNOWSKIE  
AZOTY

Nr 28—29 (147—148)

A ja mściwie myślałem: dobrze ci draniu, za moich przyjaciół Janka i Izka, o których nawet nie wiedziałem, w którym obozie zginęli... Za tęca radzieckiego rozstrzelanego z dubeltówki nad Wątkiem przez gestapowców Opermana i Nowaka... za ludzi, których rozstrzelano na szlaku Urszulańska — Narutowicza o różnych porach dnia i nocy... za mordowanych na Dołach, w getcie, w Ryńku, na oczach dzieci i kobiet, za wóz wymordowanych żydowskich dzieci, za mój głód, bosa nogi i poobrywane spodnie, po stoku ci dobrze ty zbierz! Gdyś zwyciężał ze swoją bandą karmy wyśles „Deutschland, Deutschland, über alles”, krzyczałeś „heil Hitler”, na nas patrzyłeś jak na psy, zwierzęta. Teraz chcesz w zamian za mordy, gwałty, terror odrobiny ludzkiego współczucia — ale wszyscy się cieszą w duchu z twojego nieszcześcia i życzą ci, abyś ty i twoi kompani poszli jak najszybciej w ślady twojej zbombardowanej rodzinie!

Nie byłem sprawiedliwy, obiektywny i humanitarny zwłaszcza w stosunku do nich. Ale tego nauczyli mnie oni... Więc zarykiwałem się w duchu z radości. Masz co chciałeś, macie co chcieliście, masz ty z zapita, żalosną mordą. Chłaj ten twój zarobowany we Francji koniak, na zdrowie wszystkim alianckim lotników, chłaj na pohybel tobie i twoim ziomkom. Tym, którzy kierują panterami i tygrysami, i tym cywilom, którzy plułi i rzucali kamieniami w bezbronnym jeńców wojennych, którzy wyli „heil” i dostawali amoku, gdy pojawiali się monstrem z wąsikami. Dni lipcowe były spokojne. Dopiero później w sierpniu rozpoczęła harce nad Tarnowem para radzieckich Jaków, która przyprowadziła o zimną wściekłość hitlerowców.

\* \* \*

Ukończyłem 7 klasę i czekałem na koniec wojny, przerażając na tajnym nauczaniu wspólnie z moim przyjaciелеm Kazikiem program pierwszej klasy gimnazjalnej. W tajniki pierwszej deklinacji puella, puellae, wtajemniczał nas święty pedagog — dziś już nieżyjący — prof. Dziama. Jego córka uczyła nas angielskiego, geografii, języka polskiego.



# Lampy od Biedrońskiego

Mistrza Mariana Biedrońskiego zastaje mozaikę się nad nadaniem odpowiedniego kształtu zabytkowej lampie.

— Dzisiaj to już prawie „fucha” — śmieje się on. Nie wielu znajdzie odbiorców na takie antyki. Na co dzień robimy inne rzeczy.

Wspólnie z bratem Józefem prowadzą przy ulicy Sądowej zakład ślusarski. Dawniej było inaczej. Wszystko zaczęło się w 1929 roku. Zakład przejęli wówczas po ojcu, który specjalizował się w artystycznych wyrobach kutych i kowalskich. Zdolności w tym kierunku odziedziczył Marian. Ich zakład wielokrotnie zmieniał profil. Wytwarzali nawet konstrukcje budowlane, części maszyn. Zaraz po wy-

zwoleniu stanęli do odbudowy zniszczonego kraju. To Biedroński jako pierwszy w Polsce przekazał do użytku zdewastowany most w Tuchowie. Budowali zbiorniki dla miejskiej gazowni. Ich dziełem były również urządzenia dla rożnowskiej i czechowskiej zapory wodnej, wykonawstwa których nie chciały się podjąć nawet hut. Realizowali też zamówienia dla powstającej linii wysokiego napięcia. Mimo tych tak „grubych” robót nie zaniedbywali artystycznej diubaniny. Musieli być dobrymi mistrzami w tej dziedzinie, skoro zaangażowano ich do prac na Wawelu i w wielkiej kopalni soli.

Marian Biedroński wylicza powoli wykonane prace w zamku wawelskim. Otrzyma-



ły one wysoką ocenę znawców. Wykute przez nich drzwi w niczym się nie różniły od pierwowzorów. Przygotowywali nadto kraty w komnatach wawelskich oraz urządzenia do magazynów itp. Cały 1965 rok gościli Biedrońscy w podziemiach wielkiej Żupy Solnej, gdzie powstawało wówczas swoiste w swoim rodzaju muzeum.

Kunszt tarnowskich rzemieślników podziwiać możemy tam w sali geologicznej i wykładowej, w których wykonali przegrody i gabloty. W sali projekcyjno-odczytowej urzekają lampy Biedrońskich. Będąc w kawiarni muzeum zauważymy znów lampy, ozdoby na beczce, ba, nawet części stołków, na których usiadziemy. To wszystko rodem z Tarnowa.

Chwała sobie nowoczesny sprzęt biblioteczny i biurowy liczne placówki w kraju zamawiające u Biedrońskich. Należą do nich AGH, UJ, Instytut Matematyki i Fizyki, Muzeum Zoologiczne, Biuro Projektowe Budownictwa Ogólnego w Opolu. Dla niektórych z nich przygotowuje się nowe partie żądanych urządzeń.

Rozglądam się po hali produkcyjnej zakładu. Poza jedną lampą nie dostrzegam innych przedmiotów, artystycznego wyrobu. Są za to różne mechanizmy, konstrukcje. Czyżby te pierwsze zaniechano już wyrabiania? Marian Biedroński jak gdyby odgaduje moje myśli.

## WIZYTKA SĄDOWEJ

W czerwcu ub. roku Zespół Estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego wyruszył jak co roku na miesięczne tournée artystyczne do miast Polski Południowej. 13 czerwca dawał wieczorny występ w Tarnowie, a następnego dnia miał ruszyć dalej.

Mimo że temperatura tego dnia była wysoka, artyści mieli ze sobą spore bagaże, a w nich swetry, płaszcze itp. nigdy bowiem nie wiadomo jak długo potrwa ładna słoneczna pogoda. Mieli zresztą w tym względzie kilkuletnie doświadczenie. Optymiści, którzy początkowo nie brali nic z ciepłej odzieży zmuszeni byli do zakupów na trasie. Szczególnie wypchane walizy i torby podróżne miały koblety.

Feralnego dnia, około godziny 17.00 grupa artystów

Mistrz Marian Biedroński przy pracy. Fot. A. Czajka

— Wykonujemy je w innym pomieszczeniu. Trzeba na to nieco spokoju — mówi on. Nie ma tego wiele, bo tylko lampy, kraty do kominków, świeczniki. Zamierzamy eksportować artystyczne wyroby z metalu. Przygotowujemy próbną partię lamp. Może znajdą się nabywcy za dewizy.

Miejmy nadzieję, że już niedługo tarnowscy rzemieślnicy rozświecą nasz gród za granicami kraju również udanymi i kunsztownymi wyrobami z metalu, a nie mającymi powodzenia w Polsce.

(Zyk)

## ZMS w statystyce

Korzystając z tego, że organizacja ZMS-owska naszego kombinatu dokonała podsumowania ostatniego półroczia w statystycznej ankiecie, chcemy z jej wynikami zapoznać naszych Czytelników.

Na dzień 30 czerwca 1967 r. organizacja ZMS liczyła 2756 członków, co w porównaniu ze stanem sprzed pół roku oznacza wzrost o 228 członków. Gdyby dokonać podziału młodzieży zrzeszonej w ZMS pod względem wykształcenia, przedstawiałby się on następująco: podstawowe — 221 osób, niepełne średnie — 1984 (w tym 824 absolwentów zasadniczych szkół zawodowych), średnie — 499, niepełne wyższe — 32, wyższe — 30 osób.

Pracowników fizycznych jest w organizacji — 1592. Pracowników umysłowych — 244 (w tym 26 inżynierów i 334 techników). Prawie 1/4 część członków organizacji stanowią dziewczęta, ściśle mówiąc jest ich 753.

W okresie ostatniego roku zakładowa organizacja ZMS rekomendowała w poczet kandydatów PZPR 28 swoich działaczy. Pod koniec półroczia liczba członków i kandydatów PZPR w organizacji ZMS wyniosła 220 osób. Wypada dodać, że w szeregach tej organizacji znajduje się jeden członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na koniec chcielibyśmy dodać, iż wzrost organizacji jest wynikiem przyjęcia w okresie sprawozdawczym 668 nowych członków. Dziwić więc może kogoś podana na wstępie liczba 228, wyrażająca wzrost organizacji. Wyjaśniamy więc, iż w tym samym okresie odeszło z naszej organizacji na inny teren 525 członków.

JS

## Powstanie pierwszy w województwie

### Zarząd Powiatowy POD

## Przygotowania do „DNIA DZIAŁKOWCA”

Rośnie w Tarnowie rodzina działkowców — pracowników miejscowych zakładów przemysłowych, którzy po pracy znajdują zadowolenie i wypoczynek w uprawianiu swych miniogrodów. Niektóre z nich jeszcze słabo zagospodarowane, za to w innych spotkać można altanki, alejki, drzewa, krzewy i kwiaty. Wśród działkowców nie brak pracowników „Azotów”. Świetnie wystawiała filia POD „Pogwizdów” — „Jaskółka” w Świerczkowie, mająca dysponować 900 działkami. W samym „Pogwizdowie” na 413 działek — 40 jest własnością pracowników zatrudnionych właśnie w świerczkowskim kombinacie chemicznym. Kolejarze swe ogrody zlokalizowali na „Kolonii” i Górze Marcina — razem 554 działki, a pracownicy „Tarnolu” na „Piaskówce” — 86 działek.

Najefektowniej prezentuje się oczywiście „Pogwizdów”. Trwają tam obecnie prace przy uwarunkowaniu alejek, prowadzone w ramach czynów społecznych. Do tych celów działkowcy otrzymali bezpłatnie około 350 ton żużlu z Zakładów Azotowych. Wszyscy właściele ogrodników przystąpili już do podnoszenia

wyglądu estetycznego swych działek. Chcą bowiem wypaść jak najlepiej, gdyż z inicjatywy zarządu POD „Pogwizdów” ogłoszono współzawodnictwo między wszystkimi ogrodami pracowników w województwie. Do tej rywalizacji przystąpiło już 14 ogrodników.

Trwają również intensywne przygotowania do obchodu „Dnia Działkowca”, który odbędzie się 20 sierpnia br. W tym celu powołano specjalny komitet organizacyjny z mjr. Jakielem na czele. Działają już sekcje: imprezowa, której przewodniczy J. Dobrowolski, propagandowa — K. Stanek, wystawowa — J. Marta, gospodarcza — Plebanek i dekoracyjna — E. Chłopecki. „Dzień Działkowca” w świetli wystawą plonów ze wszystkich ogrodników pracowników Tarnowa.

Warto jeszcze zasygnalizować prace przygotowawcze mające na celu powołanie w Tarnowie pierwszego w województwie zarządu powiatowego pracowników ogrodników działkowych, w skład którego mają wejść także przedstawiciele Bochni, Brzeska i Dąbrowy Tarnowskiej.

(Zyk)

## Trybuna czytelników

Kto to robi?

„Pisaliście niedawno o nieporządkach panujących w naszym parku. A czy widzieliście co się dzieje z siatką ogrodzeniową parku od strony ulicy Czerwonych Kłonów?”

Czy widzieliście coraz to nowe dziury w siatce, powyginane słupki, systematycznie odrywaną siatkę od drutów? Wkrótce z siatki nie zostanie nic, a na taką rozrzutność chyba nie możemy sobie pozwolić...”

Karol Liewiera  
Tarnów-Świerczków

Nie wierzę informacji

Tak się składa, że często muszę dzwonić z miasta do Świerczkowa lub na „Azoty”. I ciągle powtarza się ta sama historia. Gdy wybieram „7” przemiliły głos mówi — „Azoty — proszę wybierać numer wewnętrzny lub informację numer „0”. Tylko część połączenia jest aktualna, bo druga... Nigdy po wybraniu „0” nie zgłosiła się informacja.

Dlaczego więc wprowadza się w błąd telefonujących? Trzeba zapisać mówiącego automatu zmieniać lub rzeczywiście uruchomić pod numerem „0” — informację.

Zygmunt W.

Mowa — trawa

Kilka razy na łamach „Tarnowskich Azotów” mieszkańcy Tarnowa-Świerczkowa dopomnieli się o swoje prawa i przywileje z racji chociażby tego, że mieszkają przecie-

w śródmieściu. A tych ciągle brak. Zwłaszcza pod względem zaopatrzenia i działalności placówek handlowych.

Ostatni rażący przykład?

Jedyny sklep galanterijny (MHD-16) z powodu urlopu zamknięty cały miesiąc. Urlopowi nie mają jednak wszyscy mieszkańcy osiedla, którzy w dalszym ciągu potrzebują guzików, nici, tasemek itp. Po te wszystkie drobiazgi zmuszeni jesteśmy podróżować do miasta. Kosztuje nas to zawsze 3 złote drożej plus strat czasu. Może więc dyrekcja MHD będzie nam zwracać te koszty, jeśli nie może zapewnić prawidłowego funkcjonowania sklepu Nr 16.

Tu następuje kilka naciąganych podpisów (red.)

Wizytówka? — nie za bardzo\*

Pierwszą wizytówką naszego miasta dla przyjeżdżających jest na pewno dworzec kolejowy. Ilekroć przyjeżdżam, to boję się jednego — abym przypadkiem nie zleciała na „leśną szynę” z tych archybezpiecznych schodów, które wymagają już dość dawno gruntownej renowacji.

Szykuję również zawsze mocno naperfumowaną chusteczkę, aby schować w niej mój narząd powonienia, ponieważ zapachy są tak ostre i przykre, że trudno by mi było bez takowej się obejść. Oj, nie za bardzo ta wizytówka, nie za bardzo...



zgłosiła się w recepcji tarnowskiego hotelu „Polonia”, gdzie poinformowano ich, że część zamówionych pokoi jest już wolna, natomiast pozostałe zwolnią się o 18.00, kiedy to rozpoczyna się nowa doba hotelowa.

Kierownik zespołu postanowił do wolnych pokoi skierować przede wszystkim koble-

glądać się po pokoju szukając pozostawionych bagaży. Nie mylili się, bo z pokoju zniknęła walizka Danuty S. z całą jej garderobą, o łącznej wartości ponad dziesięć tysięcy złotych.

O kradzieży zgłosiły natychmiast recepcjonistce, pytając komu dała klucz od ich pokoju. Maria G. była zaskoczona

„...i w wydziałach produkcyjnych naszego kombinatu chemicznego, od kaprolaktamu i syntezy począwszy, a na pomiarowym i ZBACH skończywszy; praktyki odbywają w grupach: mechanicznej, którą kieruje mgr inż. Edward Gierke, elektryczno-pomiarowej (mgr inż. Marian Śweczyk), chemicznej (mgr inż. Jadwiga Dąbrowska), produkcyjno-ruchowej (inż. Paweł Turko) i ekonomicznej (mgr Władysław Ciesielski).

Na początku lipca grupa studentów odwiedziła naszą redakcję. Maria Brzóška, Izabela Należy, Wanda Kocobolska, Zofia Głapa, Kazimiera Małec, Lechosław Sarbiński, Wojciech Małczak z Politechniki Łódzkiej i Andrzej Matusik z Politechniki Krakowskiej z uznaniem wyrażali się o organizacji praktyk w tarnowskich „Azotach”, chwaliły zastosowanie np. w Zakładzie Kaprolaktamu wy-cinkowe (a przez to dokładniejsze) zapoznanie się z produkcją, a szczególnie późniejsze konsultacje dające obraz całości produkcji. Mieli też kilka uwag na temat fundowanych stypendiów, pierwszego zefknięcia się z zakładową dyscypliną pracy, mieszkań w Internacie SZS w czasie obecnych praktyk, wyżywienia, organizacji roz-  
w-

...i w wydziałach produkcyjnych naszego kombinatu chemicznego, od kaprolaktamu i syntezy począwszy, a na pomiarowym i ZBACH skończywszy; praktyki odbywają w grupach: mechanicznej, którą kieruje mgr inż. Edward Gierke, elektryczno-pomiarowej (mgr inż. Marian Śweczyk), chemicznej (mgr inż. Jadwiga Dąbrowska), produkcyjno-ruchowej (inż. Paweł Turko) i ekonomicznej (mgr Władysław Ciesielski).

Praktykanci postanowili zrealizować prace społeczne na rzecz środowiska, zaś kombinat udostępnił im autobusy w celu odbycia wycieczek do zakładowych ośrodków wypoczynkowych w Rożnowie i Krynicy.

Z kolei Przedsiębiorstwo pieniądze będzie musiało ściągnąć od recepcjonistki, która zaniedbała swoje obowiązki.

\*

Opisywana sprawa winna być ostrzeżeniem dla pracowników hoteli, którzy zobowiązani są nie tylko do oddania klientowi w używanie czystego, schludnego pomieszczenia, ale także do strzeżenia jego mienia pozostawionego w pokoju.

Pracownicy ci nie odpowiadają zasadniczo jedynie za kosztowności i gotówki, które klient — jeśli nie chce zabierać — winien zdeponować w recepcji.

Obserwator

## Kradzież w hotelu

Dwie piosenkarki: Danuta S. i Krystyna K. skierowano do pokoju nr 12. Po umyciu się i przeczesaniu obie kobiety wyszły do restauracji na kolację, zamknawszy wcześniej drzwi do pokoju i oddawszy klucz w recepcji. Gdy po upływie godziny zgłosiły się do recepcji poinformować je, że ktoś wziął już klucz. Zaintrygowane poszły szybko pod „12” i stwierdziły, że drzwi od ich pokoju były otwarte, a w zamku tkwił klucz.

Przeczuwając, że stało się coś niedobrego, zaczęły roz-

glądać się po pokoju szukając pozostawionych bagaży. Nie mylili się, bo z pokoju zniknęła walizka Danuty S. z całą jej garderobą, o łącznej wartości ponad dziesięć tysięcy złotych. O kradzieży zgłosiły natychmiast recepcjonistce, pytając komu dała klucz od ich pokoju. Maria G. była zaskoczona





## Gościmy węgierskich przyjaciół

W UBIEGLĄ sobotę przedstawiciele świerczkowskiego Domu Kultury powitali na granicy w Łysej Polanie członków zespołów artystycznych oraz osoby towarzyszące z węgierskiego miasta Kecsmet. Mili goście przybyli do naszego grodu w ramach nawiązanych ostatnio obustronnych kontaktów. Poza zwiedzaniem ziemi krakowskiej występują z bogatym programem folkloru swej ojczyzny.

Sympatyczni Węgrzy całą niedzielę spędzili w ośrodkach wypoczynkowych „Azotów” w Roznowie i Krynicy. Zwiedzili zakład kamionki ceramicznej w Łysej Górze, zabytki Tarnowa oraz kombinat świerczkowski, a także zachwycali się urokami starego Krakowa i unikalnym w świecie muzeum w wielickiej Żupie Solnej.

Występy zespołów artystycznych i solistów bratniej republiki obejrzała mieszkanka Dąbrowy Tarnowskiej, Świercz-

kowa i Tarnowa. 50-osobowa grupa gości podejmowana była lampką wina podczas spotkania z aktywem k-o naszej dzielnicy. Spotkanie zakończył wieczorek taneczny.

Kilka słów warto jeszcze poświęcić dalszemu programowi pobytu Węgrów w województwie krakowskim. Dziś tj. w piątek udadzą się do Oświęcimia, gdzie zwiedzą teren zagłady obozu koncentracyjnego oraz wystąpią w DK tamtejszych Zakładów Chemicznych. W sobotę dadzą

koncert w Miechowie, zaś po południu obejrzą międzynarodowy mecz żużlowy na torze świerczkowskiej „Unii”. Tegoż samego dnia przewidziano uroczystą kolację pożegnalną. Natomiast całą niedzielę spędzą w Zakopanem i tam na granicy jeszcze tego samego dnia zostaną pożegnani przez gospodarzy.

Drogim gościom znad Dunaju życzymy miłego pobytu na ziemi krakowskiej.

(Zyk)

## Będą śpiewać po węgiersku

Przygotowujący się do sierpniowej rewizyty na ziemi węgierskiej zespół „Świerczkowiacy” intensywnie uczy się kilku piosenek naszych naddunajskich przyjaciół. Tarnowianie w czasie koncertów na Węgrzech odpowiadają 3 czardasze, w tym jeden nawet w języku gospodarzy. Utwory te znajdują się w końcowej części programu świerczkowskich amatorów.

(Zyk)

Bawiący w Tarnowie zespoły pieśni i tańca z Kecsmet pozuje do zdjęcia na tle węgierskich chałup.

## Wystawa Władysława Burkata

Oddanie do użytku, wznieszonego w czynie społecznym, amfiteatru letniego DK FSE „Tamel”, zbiegło się z otwarciem interesującej wystawy malarstwa. Właśnie w podcieniach okalających ten obiekt rozlokowano około 30 prac zdolnego tarnowskiego artysty — amatora WŁADYSŁAWA BURKATA.

Twórca pracuje w DK „Azotów”. Na niwie plastycznej szeroko udziela się od lat w DK FSE „Tamel”. Wykonuje tam dekoracje okolicznościowe i wnętrz oraz dla potrzeb zespołów dramatycznych tej placówki. Był autorem 27 opracowań scenograficznych do różnych sztuk, baśni i bajek. Brał także udział w szeregu wystaw zbiorowych, organizowanych przez ZG i ZO NZZM. Jest laureatem II nagrody ogólnopolskiej wśród amatorów. Kilka słów warto poświęcić samym jego pracom. Można je podzielić na 3 grupy, w tym dwie — to cykle: „Pieniny” i „Impresje bałkańskie”. Znajdują się wśród nich martwa natura, pejzaże, studia portretowe, fragmenty architektoniczne.

Gościom zachęcamy naszych Czytelników do obejrzenia ciekawych prac Władysława Burkata. Wystawa czynna będzie cały lipiec, codziennie w godzinach 17—21 w amfiteatrze letnim DK FSE „Tamel”.

(Kyz)

## DROGI pokolenia Taniec i nauka są do pogodzenia



Pochodzi ze wsi, leżącej przy trakcie kolejowym — Biadolin. Przez 4 lata dojeżdżał codziennie do przyzakładowej szkoły zawodowej w Świerczkowie, potem bilet szkolny zamienił na pracowniczy. Rozpoczął pracę w wydziale tlenowni Zakładu Półpalania, w komórze remontowej głównego mechanika. Zdarza się często, że jednego dnia dojeżdża nawet dwa razy. Wraca po pracy, zjada w domu pośpiesznie obiad i znów jedzie do Świerczkowa na próbę zespołu tanecznego w miejscowym Domu Kultury. Stanisław Rzepka, gdyż to o nim cały czas mowa, już od 1961 roku należy do tego zespo-

łu, początkowo był w jego młodzieżowej grupie. Jest więc niejako wychowankiem świerczkowskiej placówki. Uwielbia taniec, nie odstrasza go pełne wysiłku próby, po skończeniu których około godziny 22 wraca do domu. Jest jednym z nielicznych amatorów, dla których nie istnieją powody opuszczania prób. Zawsze pilny, zdyscyplinowany.

Te dobre nawyki, zdobyte w zespole, pozwalają mu kontynuować naukę. Otrzymał promocję do II klasy Technikum Chemicznego dla pracujących w wydziale mechanicznym. Należy do ZMS. Jest członkiem kolektywu Zdzisława Rygiela, walczącego o tytuł BPS. Wspólnie z innymi kolegami pomagał przy wykonywaniu urządzeń dla ogródków jordanowskich. Zapytany, czy „widzi” siebie bez pracy w zespole — odpowiedział kategorycznie — „w żadnym wypadku”.

Miło nam pokazać młodego człowieka, który równie dobrze wywiązuje się w pracy zawodowej i działalności społecznej, a wpływ wychowawczy zespołu artystycznego emanuje również na jego całe postępowanie.

(Kyz)

## List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pozwalam sobie wnieść pewne pretensje o sygnowanie postscriptum w moim ostatnim „liście” inicjałami pana Szczęsnego, co wprawdzie mi nieco pochlebia, jednakże nie lubię się pod nikogo podsywać. Z tego względu nie lubię uchodzić za nababa czy amerykańskiego turystę nadzianego dolarami. Ale, niestety, zmuszony do tego zostałem ostatnio w kawiarni „Tatrzańskiej” w Tarnowie, gdzie za porcję lodów i oranżadę zapłaciłem niemal 20 złotych polskich. Całe też szczęście, że akurat miałem tę kwotę na zakup potrzebnej mi książki. Lody w „Tatrzańskiej” nazywały się szumnie bakaliowe, za

każego rodzynka zapłaciłem chyba złocisza, a zamiast książki miałem figę nawet bez maku. Zostałem więc zrobiony na szaro metodą bakaliową. Podobnego zdarzenia skóry nie zaobserwowano nawet w słynnych ze słonych cen za doskonałe słodkości naszych większych miastach i sławniejszych kurortach. Również za bliżej nieokreślony płyn, który mianuje się szumnie „wodą firmową” w szacownej (chyba ze względu na cenę) tej kawiarni pobiera się ponad cztery złote. Ciekawa byłaby z pewnością analiza ostawionej wody firmowej kawiarni „Tatrzańskiej”. I to analiza chemiczna i ekonomiczna. Jest pewne, że nie zawsze wiemy z czego tyjemy. Ale i prawdą jest doświadczenie, że nie zawsze wiemy za co płacimy. Bo jeśli się mówi o kimś wykiwanym, że „został na lodzie” — to ja zostałem na lodach „Tatrzańskiej”. A co pan o tym sądzi? —

zapytuje  
Pański WACUS

## Orkiestranci zwiedzili Trójmiasto

Z 4-dniową wycieczką przebywali ostatnio w Trójmieście członkowie zakładowej orkiestry dętej. Wyjazd ten zaufowała im Rada Zakładowa kombinatu za wyniki uzyskane w Festiwalu Kulturalnym CRZZ. Świerczkowscy muzycy zwiedzili kolejno: port gdynski, Stare Miasto w Gdańsku, Westerplatte, molo w Sopocie, Półwysep Helski oraz na zakończenie pięknej wycieczki wysłuchali koncertu słynnych organów w katedrze oliwskiej. Nadto odbyli małą przejażdżkę po nabrzeżu, zaś już w drodze powrotnej obejrzała zamek w Malborku.

Udaną wycieczkę dopełniła śliczna pogoda. Wszyscy wrócili ogromnie zadowoleni. Na słowa uznania zasłużył kierowca autokaru zakładowego Bronisław Wiśniewski. Sprawny pilot wycieczki spoczywał w rękach Fr. Klicha. W sumie wszystko było na „piątkę”.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko serdecznie podziękować Radzie Zakładowej za zorganizowanie tej ciekawej wycieczki.

(Zyk)



Krzyżówka z hasłem

Poziomo:

1. jest w niej knot, 4. stolica państwa europejskiego, 8. miara powierzchni, 9. uczesanie, 10. gra liczbowa, 12. w 1939 r. zajął Polskę, 13. skorupiak, 17. prawosławne obrazy, 18. utwór liryczny, 21. jednostka czasu w dziejach Ziemi, 23. okres czasu, 25. grupa, 26. glina, 29. kolor w kartach, 32. silny jak... 33. wycofanie pieniędzy z banku, 34. rasa psa, 35. ssak z rodziny pustuchożyców.

Pionowo:

1. na śmieci, 2. powab, urok, 3. do flaszki, 5. lasso, 6. sieć na ryby, 7. gimnastyk cyrkowy, 11. jest w obrazie, 14. zwierzę Północy, 15. drapieżne zwierzę, 16. dawna broń myśliwska, 19. miasto w NRF, 20. warowna budowla, 22. ma go krowa, 24. kłasiwy owad, 27. malowana na przeświatach ulice, 28. jest w kinie, 30. może być mózgu, 31. góry w Ameryce Półd.

Litery zawarte w polach ponumerowanych w prawym rogu u dołu od 1—16, dadzą aktualne hasło.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 28 lipca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagro-

dę w postaci bonu towarowego wartości 100 zł.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 24 (143)

Poziomo: sandacz, Sienkiewicz, kolator, marabut, stóra, lokaj, asztat, arak, hero, peron, Klara, wiaty, Karolka, Komarno, kapelmistrz, ropniak.

Pionowo: sjeśta, dzięk, zwier, pika, solo, zebu, wata, Rut, mir, poranek, parasol, osiedle, pancerz, Ira, tek, okoń, wrak, kliper, smutek, zraz, port, omen.

W wyniku losowania za trafne rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci bonu towarowego otrzymuje Andrzej Ślusarz, Tarnów—3 ul. Dębowa 8/6.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

## Podziękowanie

RADZIE ROBOTNICZEJ I RADZIE ZAKŁADOWEJ Z. A. IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE SERDECZNE PODZIĘKOWANIE ZA POMOC FINANSOWĄ, KTÓRA UMOŻLIWIŁA MI ZAKUPIENIE WÓZKA INWALIDZKIEGO, A TYM SAMYM KONTYNUOWANIE PRACY ZAWODOWEJ SKŁADA JÓZEF WARZYCA ECI

## 2 lata i 2 tygodnie = nowy amfiteatr

Kto spośród mieszkańców Tarnowa i okolicy nie zna amfiteatru stanowiącego „zieloną” ekspozyturę Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie? Jego usytuowanie w centrum miasta, nie najgorsze wyposażenie techniczne umożliwiało zawsze liczny zespół młodzieżowy występy na estradzie, a nade wszystko stworzyło możliwości przeprowadzania dużych konkursów i festiwali artystycznych.

Poprzedni amfiteatr — czytamy w kronice — zbudowali w czynie społecznym członkowie zespołów i aktywu Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie. Lecz prowizoryczna muszla koncertowa w części odkryta utrudniała odbycie imprez, które ze względu na warunki atmosferyczne musiały być odwołane. W roku 1965 dojrzewa myśl budowy trwałej muszli koncertowej z zapleczem w amfiteatrze letnim.

Zaczął się okres przygotowań. Powołany do życia społeczny komitet budowy amfiteatru letniego przy Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie, miał duże ambicje.

Komitetowi sprzyjało przyszłowiowe szczęście, skoro udało mu się pozyskać projektanta tej miary co mgr inż. architekt OTTO SCHIER. Stworzył on naprawdę śmiały, interesujący kształt architektoniczny. Zamierzeniem architekta dzielnie sekundował mgr inż. Władysław Majka. Patronat, a właściwie szlachetny mecenat naukowy nad budową pełnili doc. dr Otton Dąbrowski i dr inż. Stefan Wójcik.

Ale od projektu do realizacji droga daleka... Trzeba było nie lada wysiłku organizacyjnego komitetu budowy oraz jej inspiratora kierownika DK Jana Preissa, aby zmobilizować środki i ludzi. O trudnościach i entuzjazmie świadczą choćby jeden tylko przykład.

Otóż czas betonowania trwał zaledwie 3 dni! Jest to chyba w pracach społecznych swoisty rekord. Bracia Depukat — Ludwik, Marian i Stanisław, musieli mieć nie lada „smykałkę” techniczną, by przygotować szalunki na tak „chimeryczną” w ich praktyce powierzchnię i grubość — bowiem w niektórych miejscach przekrój powłoki wynosił zaledwie 8 cm, podczas gdy w innych 20 cm.

Budowa amfiteatru, to jakby mały podręcznik, który winien nosić tytuł: „Jak podejmować i realizować społeczne zobowiązania”. Bo na przykład w krag zainteresowań komitetu budowy muszli wciągnięto wykonujących sztuki mistrzowskie uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej czy też Szkoły Rzemiosł. No, niechby robota była źle wykonana...

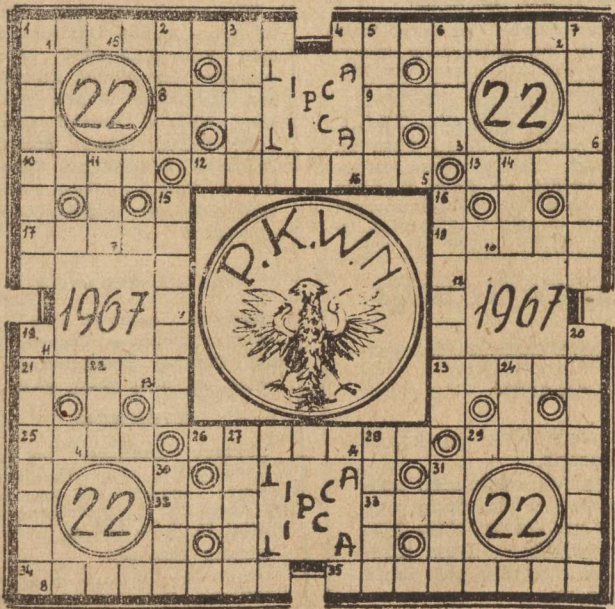
Albo... trochę to, co prawda, pierwotny sposób przypominający wymianę towarową, ale dlaczego go w kulturze nie zastosoować: ja ci dam pokarm intelektualny, a ty mi daj wysiłek swoich mięśni — a tłumacząc to na język bardziej czytelny: my wygoszczymy cykl odczytów, a ty dacie nam w zamian za to robociznę waszych podopiecznych...

Trzeba w imię kronikarskiej prawdy, mocno podkreślić, że rola gospodarzy „Tamelu” nie ograniczała się tylko do dyrygowania i koordynowania, bowiem ilość godzin przez ten zespół przepracowanych wyniosła 2 tysiące z „hakiem”.

Ale w ferworze opisu obiektów przeznaczonych dla wykonawców imprez zapomnielibyśmy o widzów, dla której przygotowano rekordową, jak na Tarnów, liczbę miejsc siedzących — 1670. Zainstalowano szereg nowoczesnych głośników oraz całe zestawy reflektorów.

Minęło 2 lata i dwa tygodnie wytężonej pracy — nadszedł 15 lipca, a więc dzień otwarcia amfiteatru. Będą na pewno z tej okazji mowy, kwiaty, a może i toasty. Dobrze jednak przed tym uroczystym dniem wziąć na chwilę do ręki ołówki i zapisać wartość wynikową społecznego kosztu amfiteatru, która wynosi 1.200 tysięcy złotych.

Zenon Dziuban





Co?  
Gdzie?  
Kiedy?

Repertuar Tarnowskich  
Kin

„Azot”

21-23. VII — „200 mil do do-  
mu” — prod. USA

25-26. VII — „Wierność” —  
prod. radz.

28-30. VII — „Książę i żebrak”  
— prod. ang.

„Marzenie”

21-24. VII — „Niedziela w No-  
wym Jorku” — prod. USA.

25-30. VII — „Synowie Wiel-  
kiej Niedźwiedzicy” — prod.  
NRD.

„Krakus”

21. VII — „Między liniami rin-  
gu” — prod. USA

23-25. VII — „Trema” — prod.  
ang.

26-28. VII — „Muchtar na tro-  
pie” — prod. radz.

30. VII — „Pogarda” — prod.  
franc.

Odczyty, spotkania, wykłady

26. VII — godz. 18.00 — Dom  
Chemika — „Pisarz zdradza  
tajemnicę swego warsztatu” —  
spotkanie z Zenonem Dziuban-  
em — autorem powieści pt.  
„Awantura o tarnowski gród”.

Wysławy

21-30. VII — godz. 11-21.00 —  
Klub „Przyjaźń” Ekspozycja pt.  
„Malarstwo rosyjskie i ra-  
dzieckie”.

21-30. VII — godz. 14-19.00 —  
sala telew. DK — Wystawa re-  
produkcji malarstwa Ajwazow-  
skiego.

Imprezy

artystyczno-rozrywkowe

22. VII. godz. 12.00 sala muz.  
DK — seans filmów z okazji  
święta 22 Lipca.

22. VII — godz. 17.00 — amfi-  
teatr DK — zabawa ludowa.

30. VII — godz. 18.00 — amfi-  
teatr DK — impreza z cyklu  
„Lato w mieście” — (w pro-  
gramie występ zespołu instru-  
mentalno-wokalnego „Filipy” i  
wczorzek taneczny).

30. VII — godz. 12.00 — sala  
muz. DK — zestaw bajek i fil-  
mów krajoznawczych dla dzie-  
ci i młodzieży.

Błyskawiczny Konkurs Sportowy  
— rozstrzygnięty

Redakcja „Tarnowskich Azotów” ogło-  
siła w nr 20 (139) z dnia 19 maja 1967 roku  
błyskawiczny konkurs sportowy na odgad-  
nięcie kolejności czterech pierwszych dru-  
żyn piłkarskich po zakończeniu rozgrywek  
mistrzowskich III ligi (grupy południe).

Na konkurs ten wpłynęło 112 rozwiązań,  
w tym były 4 nieważne. Komisja konkur-  
sowa nie znalazła odpowiedzi bezbłędnej.  
Natomiast znalazła 14 odpowiedzi najbar-  
dziej zbliżonych do ostatecznego układu ta-  
beli grupy południe. Uczestnicy konkursu  
najczęściej na pierwszym miejscu stawiali  
zespół Wawelu przed Rakowem i tarnow-

ską Unią. Za ledwie w kilku kuponach kon-  
kursowych włączyli do czwórki rewela-  
cyjnie spisujący się w II rundzie stara-  
chowicki Star. Chyba ten zespół spowodo-  
wał, że brak było bezbłędnych odpowiedzi.

W wyniku losowania nagrody otrzymu-  
ją: Adam Dmochowski, Tarnów 3, ul.  
Traugutta 9/32 — męski parasol, Krzy-  
sztof Zarebski, Tarnów, ul. Krakowska  
27/7 — koszula męska „Polo”, Henryk Ro-  
manowski, Tarnów 6, ul. Piesza 13 — kom-  
plet do pisania.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się  
w redakcji „TA”. (Sj)

SPORT  
i turystyka

Przypominamy:

Pocztówka z urlopu

„Już od tygodnia wleczymy się po uroczych zakątkach  
Polski Południowej. Zaczęliśmy  
od Pienin, a naszym punk-  
tem docelowym jest Szklarska  
Poręba. Stąd wracamy do  
Tarnowa. Jak na razie pogoda  
dobra. W turystyczną żywność  
zaopatrzyliśmy się (zresztą  
nie najlepiej) na miejscu. Do-  
jadamy więc w gospodach.

Najgorzej jest z noclegami.  
Niewygodnie i drogo. Mimo  
wszystko nie narzekamy.  
Urlop to piękna rzecz.

Pozdrowienia!...”

Czwórka zmotoryzowanych  
J.K., Z.S., M.W., K.L.



Z notatnika Oldboya

Tradycja zobowiązuje

Blisko 20 lat temu pierw-  
sza drużyna piłkarska na-  
szego miasta — „Tarno-  
via” — awansowała do  
I ligi. Drugiej zresztą w  
1947 roku nie było. Nale-  
żała wtedy tarnowska dru-  
żyna do czołowych zespó-  
łów Polski, a na jej boi-  
sku grały i przegrywały  
wszystkie najlepsze jedena-  
stki z Ruchem, Wisłą,  
Cracovią, AKS-em na cze-  
le. Występowała także w  
naszym mieście reprezen-  
tacyjna jedenastka Polski  
z Cieślkiem, Gracem, Ju-  
rowiczem, Parpanem. Przy-  
jeżdżały do Tarnowa ligo-  
we drużyny czeskie, wy-  
wożąc z sobą porażki.

Barw Tarnovii bronili  
wtedy tak świetni zawod-  
nicy, jak bracia Wiady-  
slaw i Stanisław Roiko-  
wie, etatowy nieomal re-  
prezentant Polski Antoni  
Barwiński, Tadeusz Koko-  
szka, Kazik Kremski, bra-  
cia Pirychowcie, Mieczys-  
ław Kozioł, Kuczyński,  
Dwurażny. Do dziś w le-  
gendzie sportowej prze-  
trwały kapitalne dryblingi  
Władka Roika, atomowe  
wolne Stanisława, przebo-  
je Kokoszki, szybkość  
„błyskawicznego” — jak go  
nazywała prasa angielska  
— Barwińskiego, samotne  
rajdy po skrzydle Kuczyń-  
skiego. Niedługo, niestety,  
przebywała jedenastka  
„Tarnovii” w I lidze, bo  
tylko jeden (1948) rok. Po-  
tem były czołowe miejsca

w II lidze i szanse powro-  
tu do I. Ale wykruszyli się  
starzy zawodnicy, młodzież  
nie potrafiła ich godnie za-  
stąpić. Powoli następowa-  
ła degradacja i w końcu  
„I” „Tarnovii” spadła do  
ligi wojewódzkiej.

Po Tarnovii pałeczkę w  
wyścigu ligowym tarnow-  
skich drużyn przejęła „U-  
nia”, która niemal 10 lat  
temu wywalczyła awans  
do II ligi. Znowu nazwiska  
czołowych piłkarzy Tar-  
nowca, Nowaka, Palemba,  
Rusinka, Jurkiewicza po-  
częły się pojawiać na ta-  
mach „Sportu” i „Przeglą-  
du Sportowego”. Spadek z  
ligi w 1962 r. był objawem  
przejściowego choć dość  
długiego kryzysu.

Już od bieżącego roku  
miasto Tarnów będzie mia-  
ło znowu swego reprezen-  
tanta w II lidze. Ale II li-  
ga nie może być celem  
końcowym. Wszyscy entu-  
zjaści piłki nożnej (a ja  
wśród nich) marzą o I li-  
dze, o zobaczeniu na tar-  
nowskim boisku Ruchu,  
Wisły, Legii i innych czo-  
łowych klubów polskich.  
Cel ambitny? Owszem —  
zgadzam się. Ale właśnie  
w sporcie zwyciężają ci  
najbardziej ambitni. A  
także pracownicy. Życzę  
więc piłkarzom tarnow-  
skiej Unii jak najwięk-  
szych ambicji i pracowito-  
ści. Aby spełniły się jak  
najszybciej nasze skryte  
marzenia.

OLDBOY

W ostatnim czerwcowym numerze „Tarnowskich Azotów”  
ogłosiliśmy stały, cotygodniowy konkurs na najciekawszą,  
najoryginalniejszą pocztówkę z czasów z krótkim tekstem,  
informującym o charakterze i warunkach czasów, urlopu,  
wakacji, wędrowek turystycznych itp.

Oczekujemy pocztówek z nadawcą Bałtyku i Morza Czarnego,  
z zakładowych ośrodków wczasowych i FWP, z jezior i gór,  
szlaków i miejscowości, w których Czytelnicy spędzają lub  
spędzać będą tegoroczny urlop.

Co tydzień nadawca pocztówki — widokówki, która zosta-  
nie w redakcyjnym gronie uznana za najciekawszą, nagro-  
dzony zostanie bonem książkowym wartości 100 zł.

Konkurs trwa do 30 września br.

Pocztówki muszą być czarno-białe (nie kolorowe).

Prosimy je nadsyłać pod adresem: Redakcja „Tarnowskich  
Azotów” — Tarnów-3.

ZAPRASZAMY!

W dzisiejszym numerze publikujemy pierwszą z nadesła-  
nych urlopowych pocztówek.

REDAKCJA

Wzorowa  
drużyna  
WOPR

Jedną z najbardziej aktywnych  
drużyn Wodnego Ochotni-  
czego Pogotowia Ratunkowego  
działającego na naszym terenie  
jest drużyna przy posterunku  
MO w Niedomicach.

Ostatnio za dobrą pracę o-  
trzymała ona wyróżnienie i zo-  
stała zgłoszona do ogólnop-  
olskiego konkursu WOPR pod ha-  
sem „Kierunek bezpieczne wo-  
dy”, organizowanego przez O-  
gólnopolski Komitet Upowszech-  
niania Pływania i Komendę  
Główną WOPR.

Drużyna ta składa się z 16  
członków, spośród których do  
najbardziej aktywnych należą  
m. in. J. Kowalik i St. Ilciewicz.  
Ostatnio z wyposażonych  
środków zakupiono łódź moto-  
rową, kajaki i sprzęt ratownic-  
czy.

W konkursie „Kierunek bez-  
pieczne wody” ratownicy z Nie-  
domic mają duże szanse na zaję-  
cie dobrego miejsca.

SJ.

JESIEŃ W TATRACH  
SŁOWACKICH

Zakładowy Oddział PTTK  
organizuje w dniach 28 VIII  
do 3 IX br. obóz wędrowny  
w Tatrach Słowackich. Ze  
względu na wysokogórski  
teren i trudne warunki  
biwakowe uczestnikami  
mogą być tylko wpraw-  
ni turyści. Miejscem biwako-  
wym będzie obozowisko przy  
przystanku Popradskie Pleso.

Przewidziane są wycieczki  
m. in. na najwyższy szczyt  
Tatr Gerlach, na Wysoką,  
Krywan. Pełny koszt wy-  
jazdu (przejazd, noclegi, wy-  
żywienie, kieszonkowe) bę-  
dzie wynosił około 1000 zł.  
Ilość miejsc ograniczona.  
Zgłoszenia do dnia 31 lipca  
w Oddziale Zakładowym  
PTTK — Dom Chemika w  
godz. 8.00 — 16.00 tel. 3985.

Konkurs fotograficzny

Oddział Zakładowy PTTK ogłasza konkurs fotogra-  
ficzny

„NA LETNICH SZLAKACH”

na najlepsze zdjęcie z letnich wędrowek po kraju.  
Wyróżnione prace zostaną nagrodzone.

Zdjęcia formatu pocztówkowego lub większego opa-  
trzone godłem oraz załepione koperty z umieszczonym  
w środku nazwiskiem i adresem autora prosimy kie-  
rować do Zakładowego Oddziału PTTK — Dom Che-  
mika, ul. Jarzębinowa 9. Ostateczny termin składania  
prac upływa z dniem 30 września br.

DROGI  
pokolenia



Sport towarzyszył Je-  
rzemu Okasowi od naj-  
młodszych lat. Także ozi-  
siał kibicom królowej  
sportu — lekkiej atletyki  
— znany jest przede  
wszystkim jako jeden z  
najlepszych oszczepników  
sekcji i.a. „Unii” Tarnów.

A zaczęło się to wszystko  
nie tak dawno. Urodził się  
11 sierpnia 1945 r., a więc  
w trzecim miesiącu po za-  
kończeniu wojny i nasta-  
niu pokoju. Pochodzi ze  
ws: Jadowniki (pow.  
Brzesko), gdzie dotychczas  
mieszka jego rodzina.

Dotychczasowa droga ży-  
ciowa?

„Chyba prosta i nie-  
skomplikowana. Nie było  
w niej żadnych rewelacji.  
Z „obowiązków” ukończy-  
łem szkołę podstawową, a  
później z wyboru — liceum  
ogólnokształcące w Brze-  
sku. Wtedy było mnie  
i całej rodzinie najtrud-  
niej. Naukę rozpoczynało  
również moje rodzeństwo  
— siostra i brat. Ale otrzy-  
małem stypendium, a w  
wakacje pracowałem...”

Wtedy to Jerzy Okas  
reprezentował szkołę rów-  
nież w sporcie, w druży-  
nie szczypiorniaka i w  
lekkiej atletyce. Po zda-  
niu matury przyjechał do  
Tarnowa. Trochę praco-  
wał, został członkiem sek-  
cji i.a. „Unii”, ale chciał  
się uczyć dalej. Wybrał  
PST i specjalność pomia-  
rowca. Przez ostatni se-  
mestr pracował w Zakła-  
dach. Od ponad roku jest  
technikem pomiarów i au-  
tomatyki w Z-dzie Pół-  
spalania. Rok temu jako  
najlepszy stażysta repre-  
zentował nasze Zakłady na  
resortowym zjeździe tech-  
ników i inżynierów. Zda-  
żył ukończyć również kurs

sędziowski i instruktorski  
1. a. To na pewno dużo!

„Gdy słucham opo-  
wieści o młodości moich  
rodziców, wydaje mi się,  
że to wszystko jeszcze ma-  
ło, że możliwości — teraz  
o wiele większe...”

Jerzy Okas jest praco-  
wity i ambitny, ma też  
swoje plany na przyszłość.  
— W pracy — być dobrym  
i cenionym fachowcem, w  
nauce — rozpocząć wresz-  
cie studia na wydziale ele-  
ktrycznym AGH (nie wia-  
demo dlaczego już dwu-  
krotnie nie wydano mu  
skierowania na wyższe  
studia), w sporcie — re-  
gularnie rzucać oszczepem  
na odległość ponad  
60 m.

Powiecie może — życio-  
rysów takich w Polsce jest  
wiele! Tak, na pewno!  
Choć nie obfituje on w  
zmagania typowe dla ro-  
dziców tego pokolenia, du-  
żo w nim było dotychczas  
radości, słońca i uśmiechu.  
I dużo ich będzie w przy-  
szłości, dlatego że uro-  
dził się bohater naszej  
sylwetki, gdy Manifest  
Lipcowy liczył sobie już  
ponad rok.

luk

W Zakładach

Ligowe zmagania trwają

Mimo słonecznej, upalnej po-  
gody w dalszym ciągu rozgry-  
wane są spotkania drużyn I i  
II ligi zakładowej.

Oto wyniki ostatnich spotkań  
o mistrzostwo I ligi:

Pomiarowy — SOWI 1:1,  
bramki zdobyli — Serwatka i  
Wielkus. Energetyczny pokonał  
Chlor I 4:1, autorami bramek  
byli: Buczek — 2, Zachariasz i  
Mikuła po 1, dla Chloru I — Pa-  
sieka. Inwestycja — Kapro 3:1.  
Dla zwycięzców bramki zdobyli:  
Witek, Żywiec i Halapacz, dla  
Kapro — Krzak.

rentów w zespołach SOWI i  
Akrylonitrylu.

Dziwi słaba postawa Chloru I,  
któremu grozi spadek do II li-  
gi, a przecież w ubiegłorocz-  
nych rozgrywkach drużyna  
Chloru I spisywała się zupełnie  
dobrze.

W II lidze Główny Mechanik  
uzromił Elektryczny aż 6:0,  
umacniając swą czołową pozy-  
cję.

Tabela II ligi

|                    |   |   |      |
|--------------------|---|---|------|
| 1. Główny Mechanik | 5 | 9 | 17:2 |
| 2. Synteza         | 5 | 7 | 16:4 |
| 3. BHP             | 6 | 6 | 9:12 |
| 4. PCW             | 5 | 4 | 8:10 |
| 5. Chlor II        | 5 | 4 | 4:6  |
| 6. Mostostal       | 5 | 3 | 3:10 |
| 7. Elektryczny     | 5 | 3 | 5:12 |

TARNOWSKIE  
AZOTY

Organ Samorządu Robotni-  
czego Zakładów Azotowych im.  
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Tere-  
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-  
chał Fic, Eugeniusz Głomb  
(redaktor naczelny), Zbigniew  
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-  
sław Mrozik, Roman Osuch,  
Zofia Rusin, Jerzy Szawica,  
Zbigniew Tumiliowicz, Edward  
Urban Bolesław Waza (sekre-  
taryz redakcji), Bogusław Wit-  
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.  
Dzierżyńskiego w Tarnowie.  
bud. Centrali Telefonicznej, I  
piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.  
Dzierżyńskiego w Tarnowie  
Numer oddano do składu  
14 lipca 1967 r. Podpisano do  
druku 20 lipca 1967 r.

Nakład 1.000 egz.

Druk Rzeszowskie Zakłady  
Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Ma-  
ja 25. B-2